ERNEST·TEOD·BREITER

POSĄGI



KRAKÓW·1·9·1·9



POSĄGI

TEGOŻ AUTORA:

„O WSZECHPOLSKIM CZYNIE, rymowana kroniczka w kilku pieśniczkach z przedśpiewką", Cz. I. Lwów 1918 (wyd. pod pseudonimem: Druid z nad Pełtwi).

„Z KAŁUSKIEJ GEHENNY", Lwów 1918.

„POSĄGI", KRAKÓW 1919.

POD PRASĄ:

„ŁĄTKI ŚREDNIOWIECZA", tragikomedya w VI aktach.

ERNEST TEODOR BREITER

POSĄGI

KRAKÓW · 1919

LWÓW: KSIĘGARNIA POLSKA B. POŁONIECKIEGO
WARSZAWA: GEBETHNER I WOLFF.

OKŁADKĘ I ILUSTRACYE WYKONAŁ A. S. PROCAJŁOWICZ
ODBITO W DRUKARNI NARODOWEJ W KRAKOWIE

Pamięci mych Rodziców

poświęcam

Z CYKLU „POLONIA"



K R A K



Roście ma chyża z dębowego drzewa,
roście kiej w pirsi mych nadziei słońce,
bo z jedli osnowa,
a z cisu posowa
a stołby,... ściany — dąb,
by wrzemia nie żarł ząb... —
ot — krokwy jen, a... kryt
a fały będę syt!...
Wiatr ją poniesie,... szeroce rozśpiewa
po mej ziemicy nadwiślańskiej krońce!...

Radość dułale w mem siercu wzbiera,
hiż równia będę miał władstom z nad Odry,
a onym z nad Łaby,
co noszą jedwaby...
A może... kysz!... a kysz!... — —
chocia kaj rówień chyż?...
Hledzi a zorem płuż
po górzech w szersz a wzdłuż,...
kaj który Wawel tak łubie poziera,
kak mój w igrzywej Wisły roztocz modry?...

Jeszcze-ć ućwierdzę mą chyżę izbicą,
a natoń zdziełam dla mnogiego luda...
Zabyłem!... zawiernie,
wszak trzebnie pasternie
a stanie, sołek,... spiż —
to wszytko zdziełam też...
Na zagranicza wzór
płacią z przejrzałych skór
okieńca zaprę kiej lekką mgławicą,
abych miał chronę, gdy zawyje ruda —

a w dniach słonecznych już rozbłękicą
moją świetnicę mem polaniem niebem!...
Ha,... takież i brony
trzebnie dla obrony
w kielko uzbroić wież,
by wróg smolany kierz,
lebo gorzelną pleć
nie kinął w moją kleć... —

Opatrzę siadło zabiegłą prawicą,
rodem dobytczym, a zbroją, a... chlebem.

Mierzyć się będę mógł z niemieckim fircem,
bo będę mocnie sielny a dołężny...
Gdy zajdzie nagodą
a stanie gospodą,
poczczę go czestnie,... rad,...
drużny mu będę brat —
leć kieby w mój chciał próg
kiejwo zaczajny wróg
wnijść i w ukradki hledzić jen nazircem, —
to mu natemieść dam odpór horężny!...

Leć — zacz mi czoło ka chmara obsiadła...
i czyrwiem w siercu wtąż wierci a... wierci,
a radość mej duszy
jen tłomi a głuszy,
a przyszłe kazi mgłą,
ni wróżą jakąś złą,
hiż mój żywota trud:
witezia Kraka gród
w niczość upadnie?!... Ha,... brzydne widziadła!...
O gorze!... gorze!!... Już wolej śmierci!...

I radość gaśnie i nadzieja zbladła
wskróś tego czyrwia, co wnątrz pirsi ryje!...
Od roków boć wiela
u podnóż Wawela

ten w dziorze skryty smok,
wżdy jeszcze ma tam tłok,...
a jadły jego ząb
wtąż ziemi toczy głąb,
by osnowanie podgrześć mego siadła!...
— — — — — — — — —
Mej!... co chcesz dziej się!...
Miecz go mój zabije!!...





BOLKO ŚMIAŁY



Ha!... zawył wichr — uderzył grom,...
w królewiec wpadł — rozraził dom
i wysił życia,... miecza trud,...
rozwiał — a zmiótł!...

Lecz nie w tem gryz — i nie w tem ból,
żem dziś bez ziemi król
i nie w tem zgłoba — nie w tem gniew,
że woli mojej w przeki,... wbrew,
zawiśnik — los potargał sny,
jak wiotche lny!....
Nie to mi grzęzi sierce,... mózg,
hiż wszytko poszło w druzg...

Ha,... boli mię,... a dręczy,... żre,
nikczemstwo człecze,... głupość,... kłam,...
aż wszytko we mnie kipi,... wre,
hiż lud mój taki cham —
nie pojął myśli, ani dróg,
któremi-m go ku słońcu wiódł!...
A dobra-m chciał — przysięgam Bóg —
jam chciał, by Bolka króla lud
wyniesion był na wirch,... na szczyt
i był nad wszytkie inne wid!...

Wczas był mi wróg — a druhem trud,
bom zamierzenie jedno miał
i jeden żog i jeden głód:
jam śnił, a marzył,... pragnął,... chciał,...
ha,... myśli mi się lęgły,
hiżby granitnym złomem skał
mej Polszczy były węgły
a tron jej złoty i jej lud
i Wawel mój, — mój hyrny gród,
w swej moszczy niedosięgły!...

Chrobrego sen — ten cudny sen,
źrzenicy mej był wrogiem —
więc nie znał pochwy stalny miecz,
za widmem gnałem drogiem,
z rycerstwem gnał w dalecze,... hen,
za bory-m gnał,... za góry precz!...

Na Ruś jam biegł, gdzie złoty łan
pokłonem kornym witał nas,
kneź powit niósł,... a czerniec,... pan
i luba dziewka pełna kras!...
Przez stromy grzbiet skalistych gór
na Hurry-m gnał, lub w Czarny las,...
w morawski kraj,... nadłabski bór —
a wżdy się korzył wróg jak płaz
i dań mi znosił,... chleb a sól,
bo możnym był ci Bolko król!!...

Na tron jam sadzał — lub z tronu gnał
i hurskie króle i ruskie knezie,
druh chron wżdy u mnie, a opiek miał,
wróg zasię odpór w... żelezie!...
Herzogi saskie, by korne psy,
nieraz błagając toczyli łzy,
bych tarczą był im a pomoc niósł —
jam hardział tegdy — jam tegdy rósł!...

Hej!... rosła sława, — z nią rosła cześć,
kożdy zabiegał o promyk łask,
nawet chodząca podłość a leść,
szura Wratysław, widząc mój blask,
gniew musiał w pirsi tłomić a grześć!...
I cesarz, chociaj krył w siercu złość
i zdawnie lutym mi wrogiem był,
posłów mi zawżdy nasyłał dość,
praszając, abych był mu jeno mił....

O,... włajcą moim jen jeden był:
Krysta naślednik,... on — a jen on!...
Temu służyłem podla swoich sił
a trybut składał — a płacił lohn....
I odżył Piastów korony blask,
bom od rubieży Miśni był wład
aż hen po ruski Czerwony gród....
O!... cudnie wschadzał on jutrzny brzazg
potęgi,... moszczy a... szczęsnych lat,
ku którym lud mój jam dragnie wiódł!...
Ot — fila jeszcze, a Chrobrego czas
rozbryżdżać zdał się wśrzód nas!...

Tegdy-m jak we śnie wyciągnął dłoń,
hiżby obręczą przystroić skroń ....—
a hnet już papa legata słał,
co mi złocistą koronę wiózł
i swe błożenie święte mi dał,
abych się jeno na króla wzniósł....
— — — — — — — — —

I w Pański tegdy wstąpiliśmy chram
a w nim tysiące płonęło świec,...
rycerstwa mnogo zbiegło się k'nam,
o możniej,... możniej niże na wiec,
a ludek szary do grodzkich bram
rzeką nadpływał od wszytkich miedz....

Pięćnaćcie stało biskupa w krąg,...
a jam zbożnie kląkł

u altarnych stóp.....
Legat oleje święte dobył
z cymboryowych grub,...
znak krzyża zrobił
i maścił mi skroń,...
potem ją wolnie z czcią zobręczył
w szcząt złotą,... skrzawą koroną
a hnet się cały chram rozdźwięczył
nabożnem pieniem: „Boże króla chroń!...
paiżą bądź mu!... — bądź mu osłoną“!...



Strojny w błam króla, siadłem na tron,
miecz lśknił w prawicy — w lewicy jabło
a nieustajnie walił zwon....
a możnik pan — a biednik chłop
gardzielą z krzyku nieosłabłą
pod chramu wrzaskał strop:
„O mocny Boże zwól,
naj długo-żytnym będzie król!“....

A świątek był w on dzień:...
płonęły szczyty wzgórz,...
po Polszcze wszerz i wzdłuż
szedł głos radosnych pień
a luda wielgie mrowie
pełniło rade z kruż
królewskie moje zdrowie!...

I bieżał rozgłos w dale,... w świat,...
po za rubieże moich pól,...
różaniec wrogom z liców kradł,
w oczach rozgarzał im węże
a w pirsi sępny rodził ból,
co dusze gryzł w okręże....

I hnet nienawiść,... zazdrość,... gniew,
kryjąc się w nocne szaty,
szły ciszkiem w dusze rzucać siew,
co zdrady rodził kwiaty.
I zewsząd niósł ci w uszy wiew

szeptliwe jakieś mowy
i tajnych narad cichy zew
i zmów szmer zagadkowy....

O!... nie ten strasznym jest ci wróg,
co mieczem wstrząsa w gniewie,
lebo też ony, co w twój próg
płomienne żga zarzewie...
Na takich — miecz
i ten rozsądza rzecz!...

O,... nagroźniejszym ten jest wróg,
co tkwi ci za pazuchą
a czyta się do twoich sług
a pochlebniczą puchą
oślinia cię jak gad
a nocą doły kopie,
byś jeno w głąb ich wpadł; —
a ten którego zazdrość żre
i w snach krwie twoją żłopie;...
u kogo nęzny zysk jest w grze
a robi jako twój jest druh
a jest przymierzcą wroga,
poszeptom jego daje słuch
i swego zdradza Boga....

O,... tegdy żoła twoich rąk
w gruz się rozpada,... idzie w szczął....
ni się nadziewasz gdzie i skąd

dokoła ciebie,... wszędy,... w krąg
zczajony wróg wyrostnie
i owoc życia — życia trud,
cichaczem skazi złostnie;
w gorycz ci zmieni wszelki słód,
w otrawę — miód,
zadusi płód,
wywiedzie głód
i sierca człecze zetnie w lód
i co chcesz dziełaj,... rób,
dla swoich będziesz.... trup!!...

I u mnie był ci taki wróg
w królewcu, wśrzód mych dwornych sług,
skryt za złotymi ornaty
a biskupskiemi szaty
a w pomazania zbrojen ślub —
i ten mi kopał grób....

Wierę mi miodem ust kłamał
a nocą wierę tę łamał,...
za dnia mię witał całunkiem
a w noc się trapił frasunkiem,
jakby podrzezać mą władność,...
podprawiać na mnie wsze sługi,
zasiewać w sierca ich zdradność
i dziełać z nich króla niedrugi.

Takim ci ongi był on,
co Krysta wydał na skon,
ten co żąd czuł ku złotu,...
ten Juda z Kariothu!...
Świata potępił go sąd,
on sam zaś widąc swój trąd,
na sznora uwięzi
skończył na gałęzi! —
Dak rzekam: lepszym był on,
niże krakowski ten klecha,
ony Stanisław Turzyma!...
Boć tamten kajał się grzecha
i by nie świecić oczyma,
sam sobie zdziełał skon —
a ten piszczeli nie chciał włożyć w miech,
jen hardzie się stawił
a chełpił a sławił,
hiż społek mieli w trzech...
a hiżby w Polszczy pochwacić rej,
chcieli mię zegnać z mej ziemi,
chociam pomazan na króla jej
był oliwami bożemi,...
chociaj mi papa swe pieczęty dał
i swoim synem zwał!!...
Mej!... Mej!!...

Z tłustochem zdrajczym,... bratrem Hermanem,
a z moim szurą, ziem czeskich panem,
tajemne zmowy knuł

a rył podemną,... kopał dół,...
a wtąż posłańce, a kieś gońce
w pogranicza słał krońce
a z epistuły,... a z misywy,
fałesznik niby świątobliwy.....

A zda się cesarz za nimi był,...
ha,... bo się bojał mych sił
i przed mą Polszczą drzał,
bo solą w oku, kością w gardzieli
była mu obręcz ta złota,
com ją na czoło wdział...
Ha,... drzeli przeto — przeto truchleli
a pirś im żarła gryzota...

Że stronnych żarła hadź
i sierca truł im jad,
cal mię nie zbiera dziw,
lecz hiżby rodny brat,
maci tej samej nać,
był moszczy mojej krzyw
a sierce moje krwawił, —
by niepraw też był ony mąż,
com go przy sobie stawił
a w łaskę go obłoczył
a k'radzie praszał wtąż,
a on się tak osławił,
hiż się niewiercą stał
a uwieść dał

i jako chrobak,... czyrw, lub... wąż,
żywota trud mój toczył
i sierce w krwie mi broczył
a wrogi na mnie wiódł —
o!.... to bezmierny ból a... trud!!...

Cha!... Cha,... zaźrzywy on ci był,
hiż mu infułę będzie ćmił
on blaskot mej władności.... —
a stąd był pełen złości....

A tegdy legł mi cień na czoło
i buchnął płomień w mej źrzenicy
i świat się ściemnił mi w około,
coś jękło w pirsi jak w grobnicy
i spienił mię gniew,...
spłonąłem cały,...
czyrwionym był jak krew
a byłbych łomił skały —
boć niesłychana rzecz,
by taką była ludzka hadź,
by jenż co pobok mnie miał stać,
przy tronie skałą trwać,
on — odszedł kędyś wstecz
i dłoń swą podnieść śmiał
przeciwko panu swemu,
co pomaz Pański brał,
krywułę zmienić w miecz
i mizgać się obcemu

i ziemię rodną zdawać w plen
i wieść pod jerzmo lud
i Chrobrych niszczyć sen
i życia cały trud!!...

Więcdy-m postawił go przed sąd,
biskupa — winowajcę,
i ciężki jego błąd
i strętny jego czyn,
jenż knował był na włajcę
i całej zbrodni winę win
wywiodłem wczas na jaśń
a dzierząc miecz prastarych praw,
skazałem go na.... kaźń!...

O!... mogłem być ci krwaw,
końmi go kazać wlec...
i ciało szarpać w ćwierć,...
żelazy kazać piec,
pletniami zsiec na śmierć,
wytroczyć z niego trzew, —
lecz jam obuzdał gniew
i rzekłem jeno: śmierć,....
od miecza śmierć, —
bo chociaj był odmieńcem,
lecz też był... namaszczeńcem....

I poszli nań me druże
i na wawelskim pagórze,

w oddali chramu wrót,
piorunnym błyskiem stali
hnet szczołb mu rozorali,...
zabili węży płód!...

Więc zacz me uszy co dnia
obraża echo: „zbrodnia“?...
Zacz krzyczą „zbrodnik król!
„biskupią krwią pokalał
„zagony naskich pól“?

Ha!... prawo stało za mną
z jestnością swą niekłamną,
więc sprawny był mój gniew,
co sierce mi rozpalał
a w żar zamieniał krew!!

Wszak jam nie poto wiódł
rycejski Polszczy ród
na krańce świata,
by walcząc jako lew,
przelewał swoją krew, —
nie po to lacka chata,
nie po to lacki lud
cirzpiały długie lata,
gdym gnał na bojów trud,
sierocił ziem.... żałobił gród! —
Nie po to lud wśród łkań
mi swoją składał dań:

„narzaz“ a „sep“,
bym gnał jen w dal a... dal,
gdzie władał „česki kral“,
lub gnał na ruski step
a w ruskie drzewne grody,
świecące blach pozłotą, —
nie po tom w nocne chłody
rozmyślał z swą samotą,
kie odprawiny posłom dać,
lub kędy swoich słać,...
jak zdrajcze wrogów siecie
rozwierszać a rozbadzać
a zasię swoje plecie
mistrzownie rozprowadzać; —
nie po tom sen pradziada
na sierca dnie jak... świętość krył
a nim oddychał,... a nim żył,
by zazdrość lebo zdrada
w ornat strojnego biskupa
a wiarozłomcy a głupa,
rozwalać miała w prach
to wypieszczone w snach
i to co wysił,... trud
z niczego stworzył,... splótł
a co dawało gwar,...
poiło wiarą wiar,
że będzie żyć, a... krzewić,... rość —
by to się miało rozwiać w... czczość!!....

Nie po tom fałą owił tron
a złotą obręcz wdział,
by zgłobny,... fałszny biskup on,
to wszytko w niwecz zwiał!!...

Nie po tom łożył trud,
by mojej Polszczy lud
dziś w jerzmo kark swój dał
i by w Wawela gród
wróg woje swoje wwiódł
a stąd rozkazy słał!!

Ha!... gdy wrzaskają, żem pełen win,
żem krwawy spełnił,... zbrodny czyn,
tom spełnił nie dla siebie!
Polszczo!... jam Ciebie jeno znał
a fały Twojej chciał
a wielgą widać Ciebie —
na tegom przeto węża,
co Twoje ciało zdrajczo żarł,
jam dobył horęża
i głowę jego starł!...

Mej!... zgłobny rządzi los,
i w Bolka wraził cios
i jego,... króla — zmógł,
a nęzny chytrzec wróg
wawelski zajął gród,...
do stóp swych rzucił lud
i dzisie Bolko król

tułakiem a zegnańcem
wśród cudzych błędzi stron!...

Lecz nie w tem ból,
hiż los mię ciął swym kłańcem,...
żem złoty stradał tron!...

Ha,... bolów bólem,... męką mąk —
to ona leść,
z jakową wrogi głoszą wieść
wśród nadwiślańskich łąk,
żem isty czart,
potępy człeczej wart,
że gniew mię wściekł,
prawicą boć złoczynną
w bożego-m sługę siekł
i skaził krwią niewinną
ołtarzne stopnie boże,
kiegdy był z Bogiem w rozhoworze;...
żem miecz swój w niego wbił,
gdy pokłon Bogu bił,...
że biskup on
męczeński poniósł zgon!

To wszytko fałsz! — a wszytko kłam!...
Nie wchodził nikt w świątynny próg,...
ani ja sam,
nikt z moich sług
nie mazał krwią ołtarzy!...
On zdrajczy biskup wraży

na wolnem polu padł
a w głowę ciął go kat!...

Mej!... mej!... na, moją ważąc cześć,
wśrzód ludu głosi wieść,
żem istą był potworą,
siedliszczem szpatnych sił,...
że czart się we mnie krył
i duszę moją chorą
na swoje ścieże wiódł —
i za to Bóg mię zmiótł!...

Cha!... cha!... a prawią k'temu:
hiżby przebłażyć Boga gniew
za tę biskupią krew,
to potrzeb zabitemu
uroczną oddać cześć,...
ha!... w męczenniki wznieść
i poczyść za świętego
i modły słać do niego,
hiżby przed Boga tronem
chciał Polszczy być patronem!!...

Cha!... cha!... przemyślna leść,
a lściwy kłam!!...

Ha!... wiem — ach wiem to sam,
żem złości zczęsta dał się nieść,
a gniewnym był a... srogim,

lecz nigda wbrew ubogim...
Ha... srog ci byłem jen dla złych
a teże tych,
w których doźrzałem oku
tlejącą buntu skrę,
a przekór czuł w otroku,
lebo fałeszną grę —
a taki być musiałem,
gdy sielnej Polszczy chciałem!...

Jam przeć nie Herman głup,
by mi nad chełma czub
wyrastał jakiś Sieciech
a włościł na mych śmieciech!...
W mej Polszcze jam był jeno pan
a w uździech dzierzył kożdy stan
a twardą dłonią wiódł,
gdzie mi się śrebrzył cud!...

O!... wiem, hiż możnym szło to wspak,...
gniewa się bali a mych plag,
po kąciech klęli a knuli,
bo me władnictwo czuli,
bom wybryk wszelki,... wybuj gniótł, —
za co mię wielbił lud
a „śmiałym“ zwał,
a przymiot „szczedry“ dał....

Chcieli, by jako drzewiej było,
aby na swojej kajś zagrodzie,

kożdy królowi równia miał
a dziełał, co sam chciał.
Chciał — to był z królem w miłej zgodzie
a służył mu swą siłą,
a nie — to przeciw niemu szedł
i to za chłubę czetł,
gdy z wrogiem się mirzyło....
Jam to ukrócił a... uskromił,....
przymartwił,... w rezy wziął,...
nieposłuch wszelki gromił
a wszytko ujął,... spiął
w ułogę składną,... w ład,
by w Polszcze król był wład
a Polszcza ziem koroną,
nad wszytkie wyniesioną
a szczęściem spromienioną!...

To im koźliło brew,
to w nich budziło gniew —
ztąd spiski a zmowy,
w których on biskup patorny,
jako kusiciel wężowy
na reju stał,
a zdrady siew potworny
wszechwszędy siał,...
i z wrogi kazał się mirzyć,
abychą mnie poniżyć —
więc hiżby wyrznąć zdrady rdzeń,
jam zmuszon był uderzyć weń!...

A aczby dziś mój miły lud
już tak się wrogom dał oślepić,
by wpoić mogli weń a wszczepić,
że grzech a brud
a namierźlejsza ze wszech win,
bo — zdrada!... zdrada!... zdrajczy czyn,
zaletą jest a cnotą,
co w święte wiedzie brony?
Że cnotą dzisie — nie podłotą,
gdy się ojczyskie swe zagony,
swą rodną włość
przez zawiść, ...złość
oddawa w posiad wroga?...
Zaż to jest świętych droga?...
Zaż zdrada, ...nęzna zdrada,
to tytuł a podsada,
aby się świętym stać
a przystęp k'bożej radzie mieć
i tam przedaną mać
i tam zdradzoną brać
ni pragnąć, ...chcieć
we wrzkomy opiek brać
i tam się mienić ich patronem,
gdy się złym duchem a... dajmonem?...

O biada!... trzykroć biada,
gdy mrok źrzenice zjada
a mózg wypija gad,...
gdy zdrada, ...nęzna zdrada,

pleni się jak rozsada
a cnoty tłomi kwiat!...
O biada!... trzykroć biada,
gdy zdradzie wznoszą chram
i zdradźcę-węża, ...gada
szlą do niebiesnych bram!...

I cóże wart on cały lud,
gdy zdradźcy opiek zdawa?...
i kaj go zdradziec będzie wiódł
i jakiż mu przystroi plon
ze swego wstawa?...
Ha!... chyba styd, ...a ślozów ron
a gańbę, ...srom, ...osławę,
które się zwalą ze wszech stron
na Polszczy mej dzierzawę!... —
boć taki chyba,... taki plon
przysporzyć Polszcze zdole on!...

O biada!... trzykroć biada
ludowi i ziemicy,
bo Bóg, co wszytkiem włada,
nie wpuści do świetnicy,
ni swej koronnej rady
człowieka z mazą zdrady!!...
I będzie lud — sierotą
i będzie ziem — wdowicą
a losy je pochwycą
w swe szpony i pomiotą

jak ździobło, ...słomkę, ...kruch
w obłędny ruch
szalonej zawierzuchy,
gdzie łacwie, ...łacwie — nie daj Bóg —
królestwa zawiąź kruchy,
zwiedziony z prawych dróg,
rzucony kajś o skały,
rozbodzie się w kawały!!...

O nie daj tego, ...nie daj Bóg,
by los zawiśny lud mój zmógł!...
Ty chroń go mocny Boże,... chroń,
niech tarczą będzie mu Twa dłoń!
Zastąpi go, ...a broń, a ...krzep
i nie bądź teże dlań dziś srog,
gdy fałszny kędyś stawi krok,
nie kaźni go też za on grzech,
gdy go unosi dziwy śpiech
i jak na miód i jak na lep
za dźwiękiem idzie wroga słów
i słusza jego chytrych mów
i spełnić pragnie grzeszny czyn!...
Ty spuści mu z tych wszytkich win,
bo on ci ślep!... ach taki ślep!...

O Boże!... Boże!... za Nazyrem
klęczkiem się modlam siercem szczyrem
u Twoich żebrząc bron:
Odejmi od mnie kielich on,

co gorycz w sobie chowa
a ziści winom moim spust
i raczy, hiżby śmierć lodowa
powłoczą śmiertną swoich chust
owiła grzeszne ciało moje —
niżby me oko hledzić miało
jako zbójniki,... wrogie woje,
krzyżują mojej Polszczy ciało!...

Wiem, — żeś lutościwy,
wiem — żeś sprawiedliwy,
wiem — żeś dobrotliwy, —
więc dziej się wola Twoja,... dziej!...

O!... już mi lżej!... o teraz lżej!...

Ha!... Czyńcie teraz już z króla upiora,
morderza, który pokalał ołtarze
i niech najmitów waszych nęzna sfora,
co dzierzy w rękach święcone brewiarze,
wpaja w mój naród i brydnie i kłamy,
jako ma dusza upadła a... chora,
stargawszy z barków swe królewskie błamy,
pokoju szukać poszła do klasztora....!

Ha,... dziś możecie biskupiego męża,
co wroga przywiódł na swoją ojczyznę
wygrześć z wilgnego, grobnego załęża
i okazować krwiastą jego bliznę

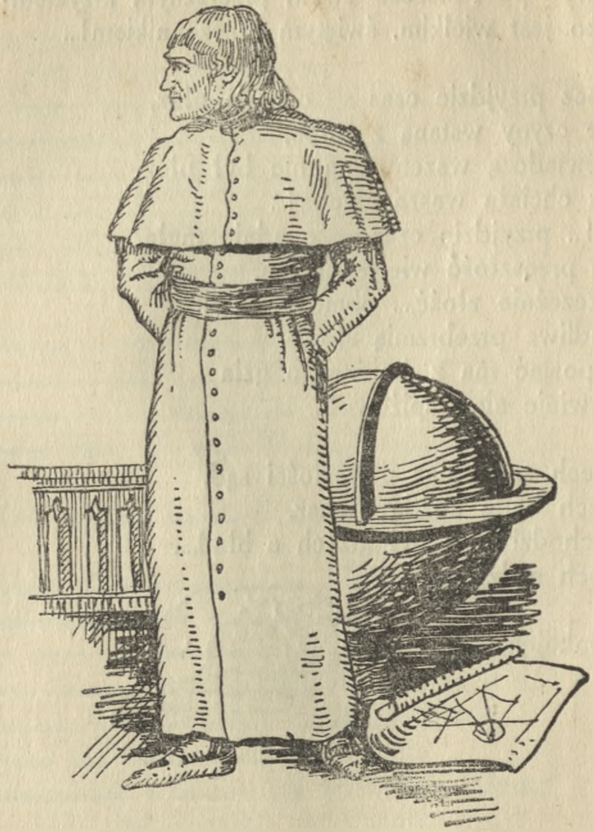
i wyć po Polszcze swym przeraźnym krzykiem:
jako jest wielkim, świętym męczennikiem!...

Lecz przyjdzie czas — odwalą głaz,
me czyny wstaną z groba,
zaświadczą wszem, żem nie był płaz,
jak chciała wasza zgłoba!...
O!... przyjdzie czas — opadnie mgła,
co przeszłość wielgą chowa,
i zcześnie złość,... obmowa zła,...
zjadliwe przebrzmią słowa,
a postać ma z śmiertnego gzła
wywinie się... spiżowa!...

Niech sądzi nas przyszłości sąd,
niech bada kożdą z skaz,
dochodzi czyj był grzech a błąd,...—
niech sądzi nas!...

Spokojem ja!...





KOPERNIK
(NA HEILSBERGSKIEJ WIEŻY)

Już po raz setny i kreślę i mierzę
te dziwne biegi tych niebieskich ciał
i tego słońca ognistego ścieżę
i wciąż obliczam tych liczb długi zwał
i zawżdy w jeden gdzieś popadam błąd,
co mózg mi zżera jak gryzący trąd —
...a w sercu... wiarę — wiarę spala w szczątł...

Bo z każdej cyfry tych długich szeregów,
zda się, dolata mię szatański śmiech,
który kpi ze mnie i z moich zabiegów
i mi gdzieś w dali okazuje... grzech, —
który zaprzecza brzmieniu boskich mów
i mocą tych liczb i mocą ich słów,
ziem chce wyważyć z jej odwiecznych sków...

A każda z onych linii tej orbity,
którą mi kreśli bezlik złotych gwiazd,
zda mi się,... ścieżą, przy której ukryty
Asmodej czyha, by mię w swoją past
chwycić i duszę w swe królestwo zwieść,...
przekleństwem okryć me imię i cześć
i przyszłym podać... hańby o mnie wieść!...

Wszak boskie słowo rzeka nam niezbicie,
że nad Gabaon jen na jeden dzień
Bóg słońce wstrzymał w swej wiecznej orbicie,
by mógł Jozua wrogów wyrznąć w pień —
a król psalmista w psalmiech swoich ksiąg,
wyraźnie rzeka, jako ziemi krąg
Pan Bóg przytwierdził i klamrami sprzągł.

A tu tymczasem tych liczb mowa harda
tym słowom bożym wręcz zadaje kłam
i z cyfr tych płynie jakby jakaś... wzgarda
dla Objawienia zesłanego nam
i woła: „Człecze!... szkła jen w rękę weź
„i patrz — a ujrzysz, iż co dawno gdzieś
„ślepcie spisały — to bajda i ...łeź!...

„Jen hardość człecza, a pycha a duma
„zmyśliły sobie onej bajki treść,
„co drwi, ...urąga, ...kpi z ludzkiego uma:
„jakoby słońce miało tan swój wieść
„dokoła rzkomo... wszechkrólowej gwiazd!...
„Cha!... cha!... to słońce, ...firmamentu włast,...
„ten ciepła, ...światła, ...wszego życia piast!

„Jakaś tam nikła, ...mała, ...marna gwiazda
„w swej pysze rzekła, że świetlisty Feb
„co dzień rumaki do swego pojazda
„przyprzęga, aby po bezmiarze nieb
„dla niej, ...kochanki, ...odbyć świetny gon,
„powit jej przynieść, ...złożyć korny skłon
„i dalej pognać do swych rodnych stron!...

„Cha!... cha!... legenda, strojna w chiton pychy,
„z którego ongi zdarł Nicetas Grek
„pozłotę kłamną i ułudne szychy
„a prawd osnowę okazując — rzekł:
„to złuda jeno, co się wyda wszem,
„że słońce krąży wraz z gwiazdzistem tłem
„dokoła ziemi — lecz że właśnie ziem,

„ruch dokonując dokoła swej osi,
„mami pozorem — ludzi wzroku zmysł
„i na manowce człowieka unosi,
„nie chcąc, by jasny złoty promień błysł,
„któryby wskazał drogi Prawdy ścieg
„i przez Styx przewiózł, co przed nami legł,
„z kraju niewiedzy — na jasności brzeg.

„Tyś włajcą dzisiaj jednej okruszyny
„z tych wielkich Tajni wszechświata i Prawd!...
„Otoś stdzę dojrzał, co wiedzie w dziedziny
„tych górnych światów, co jak cudny haft
„na ciemnym nocy płaszczu złotem skrzą,
„przed Stwórcą świata korzą się i drżą
„i pieśnią cudną ku czci Jego mżą!..„

„Oto ci ścieżę wprost do wrótni Boga
„wskazało marne okopcone szkło,...
„a liczbą pewną wybita twa droga,
„abyś nie zeszedł na błędną a złą —
„więc Mikołaju przestań trwogą żyć,
„wstań, gdy Pan woła, ...daj posłuch i ...idź
„narodom głosić Jego boską wić!...

„Nie bój się grzecha — bowiem niezbadany
„jest w Swych wyrokach i w Swej woli Bóg,...
„Może z rozmysłu chciał swój dom niebiany
„odsłaniać zwolna przed oczyma sług —
„przeto wybiera w biegu czasów staj
„męża, któremu zwierza jedną z taj
„i rzeka: ludziom jej poznanie daj!...“

— — — — — — — — — —

O Ty wszechmocny na niebiesiech Boże,
wszystko wiedzący — Tyś słyszał ów głos...
Awoż przed Tobą zginam się i korzę,
ciężarny myślą jak przepełny kłos
i błagam: rozjaśń mej niewiedzy mrok,
daj mi znak jaki... — rozwidnij mój wzrok,
by na bezdroża nie zeszedł mój krok.

Niewiedza bowiem jest onym szatanem,
co w błędne koła zwodzi ludzki tłum,...
szatan boć jeno wtedy wżdy jest panem,
gdy w mrokach krąży słaby człeczy um...
Rozwal więc tedy tę niewiedzy kaźń
i um wyprowadź na światło, ...na jaśń,
a wtedy szczeźnie w głowiech ludzkich waśń!...

O boć jak straszną dla człeka torturą,
gdy myśl obsiędzie mu niewiedzy ćma,
jakąż go ciężką tłoczy rozpacz chmurą,
kiedy świadomość swej bezsiły ma!...

Boże! — ach Boże, ...wiem żem marny kruch,
lecz żali przeto nie godzien mój duch
poznać Twej moszczy i z tych ścieży dwóch:

zła i dobrego, ...niewiedzy i wiedzy,
nie zdole wybrać świadomie tej stdzy,
któraby z mrocznej wywiodła go siedzy
i oczyszczając um z pleśni i rdzy,
stawiła kroków jego chwiejny chód
do tajemniczych świętych onych wrót,
z za których widny Twej Istoty cud?

A czyć poznanie Twej boskiej Istoty,
może stanowić dla mej duszy grzech,
skoroś dał memu umowi przymioty,
które od ziemskich tych padolnych strzech
w górę go wznoszą, ...w wyż ...ku Tobie... tam,
gdzie Twój poznając cudów pełen chram,
uczę się jako wielbić Ciebie mam?

Żali dziecina, gdy wzrośnie młodzieńcem
i ojca pozna i swą rodną mać,
stawa się dla nich w miłości odmieńcem,...
unika one i nie chce je znać?...
Ha!... w przeki rzekam!... Nieświadoma skra,
co w piersi dziecka jeno tli a drga —
w młodzieńca sercu hymnem ognia gra!...

I ja chcąc poznać licznych światów biegi
i te wiązania tych przeróżnych sił,

rzucam swe ciepłe wywczasów noclegi,
gdy się widnokrąg gwiazd pozłotą zskrzył,
abych mógł poznać Twoją boską treść,
bych Ci tem snadniej a żarniej mógł nieść
miłość synowską — i synowską cześć!...

Przeczyste źródła są moich rozpędów,...
lecz jakom może jest nałomny człek,
co łatwie pada w koło ciężkich błędów, —
przeto do stóp Twych przypadam, byś rzekł
Swe święte słowo — lebo dał mi znak,
abych Twej woli nie poszedł na wspak!...
— — — — — — — —
Boże!... ach szepnij Swe: „nie!...“ lebo — „tak!...“

Jak gdy rozbitka wśród morskiej otchłani
spieniona fala chce zepchnąć w swą głąb —
tak niepewności obłęd huragani,
zagadnień wielkich rzuciwszy mi kłąb,
unosi kędyś na bezdenną toń,
bym o rafinę gdzieś rozstrzaskał skroń!...
— — — — — — — —
Boże!... o Boże! — ...przed zagładą chroń,

i gędźbę mojej wysłuchaj modlitwy,
którą zanoszę wśród gorących śloz!...
Wszakżeś ocalił ongi swe rybitwy,
gdy im naufragii ciężki groził los!...
Jam do Cię przypadł jak zgoniony ptak,
u stóp Twych żebrząc o ...słowo, o ...znak!...
Więc rzeknij!... rzeknij Swe: — „nie!“, — lebo „tak!...“

Boże!... Ty milczysz? Ty nie dajesz znaku,
choć go dawałeś wiernym tyle kroć,
czy gdyś się jawił w gorejącym krzaku,...
lub tym łowiącym w Tyberyadzie płoć,...
czy tym do Emaus stawiącym swój chód...
czy onym tłumom płaczącym na głód...
— — — — — — — —
a jam niegodzien?... Jam szatański płód?...
— — — — — — — — — —

Cyt!... cisza!... drży coś!... Czuję jakieś tchnienie,...
a na mem czole, gdyby bożą dłoń,...
skłębionych myśli idzie ukojenie
a rozpaloną wiatr mi chłodzi skroń!
Acz Twój znak Boże? — — — —
— — — — — Cześć Ci Panie!... Cześć!...
Już siły stroję i bieżę, by nieść
tej marnej ziemi Twoją wielką wieść!!...

Z CYKLU „UKRAINA“



PETRO KAŁNYSZ
(PIOTR KALNISZEWSKI)
OSTATNI HETMAN ZAPOROŻA

Pani Franciszce Wolskiej w Kijowie.

He?... Co mówiły te wstrętne upiory
w tych czarnoreszach?...
Z snu nagle zbudzony,
taki starutki a tak mocnie chory,
jam coś nie dośpiał zrozumieć worony...
Swołocz przeklęta... wpada mi do celi
i swem krakaniem jen ciszę grobową
kłóci a mąci...
Czorty by ich wzięli!..
Katy a zbóje!... Snać obydę nową
znów knują na mnie..... Mało mej więźnicy,...
ha,... jeszcze mało,... więc mi spać nie dają!...

Lecz co to?... co to?... do mojej grobnicy
wełny swieżego wozducha wpływają?...
O... jakaż rozkosz!... Ćwierć wieka z okładem,
kiedym oddychał taką świeżą wonią...
Poi mię ona!... Ongi pachła sadem
mej Ukrainy,... wiśnią i jabłonią,...

stepem mi pachła,... stepem pełnym kwiecia,
po którym gnałem na harnym bułanie!...
Oj,... jak to dawno!... Zda mi się... stulecia!...
Sen o kozaczym był to... buzdyganie!...

...Lecz zkąd ten powiew?... Dawno zgasłem okiem
dojrzeć nie mogę... — czuję jednak chłódek,
jak obejmawa mię wartkim potokiem...
Wrót nie zaparli?... z jakichby pobudek?...
acz by zabyli? zaż... z rozmysłu może,
abym spróbował niewczesnej ucieczki?...
O,... oczajdusze!... Więzienne zaworze
mi odchylają!... Myślą, że z klateczki
ptaszę wyfrunie... hen na... Zaporoże!...
Cha!... cha!... Wy zbóje!... wy czerńce poklęte!...
ot... kpicie jeno z złamanego starca,
boć dobrze wiecie, że kościska zgięte
nie zdolą dzisie stawać już do harca!...

Hej!... z bark mi zdejmcie może tak z półwieka
a oczom zwróćcie jasne światło boże,
ujrzycie wtedy jak kozak ucieka!...
Hej!... sołowieckie rozsadzi zaworze
i cal nie bacząc, że droga daleka,
wpław wam przepłynie wasze Białe morze,
i pościg carskich psów zmyli i... zginie
wśród stepów swoich,... hen w swej Ukrainie!...

Lecz cicho!... cicho!... więcej ani słowa,...
tu ściany nawet, zda się, mają uszy...

podsłyszą jeszcze,... będzie kara nowa!...
Petro!... bądź mądry!... skryj wszystko w swej duszy!

Coś mi mówili — lecz jam nie rozumiał,...
nie dośpiał pojąć ich djabelskiej mowy!...
Ha,... nie dziwota,... wszak-em na wpół strumiał,
odkąd mię więzi ony loch grobowy!...

Wszak już ćwierć wieka, jak żywego słowa
jam nie zamienił z żyjącą istotą!...
Ćwierć wieka przeszło jak cisza lodowa
siadła w mej celi... Ha!... jen z swą zgryzotą
rozmawiam czasem,... a i to jen ciszkiem
i słowa duszę, gdy chcą wyjść z gardzieli,
bo kryć się muszę przed mnichem-opryszkiem,...
kryć jak złoczyńca!... Gdyby podsłyszeli —
zaraz wygowor... Czasem... śpiewam w... myśli
— jen w myśli — stare zaporoskie pieśni,
w których tak cudnie złoty step się kreśli —
i wtedy myślę, że mi Sicz się prześni...
Często, gdy klęcząc, pokłon biję Bogu,
wtedy, już mruczę półgłosem swe modły,
bo to mi zwala mnich, wrzeszcząc od progu:
„Trupem już cuchniesz — więc módl się,... ty podły!..."

O,... nie dziwota, żem słów zabył mnogo,
zabył i nie znam już wcale ich dźwięku,...
ba,... nawet, zda się, wargi me nie mogą
już brzmień niektórych wymawiać bez lęku...

Boję się, żali tak one wymawiam,
jako należy... Co do słów pacierza,
e... o te,... o te, to się nie obawiam,
boć te codziennie warga mi odświeża —
ale te inne,... co myślą nadpłyną,
tak husto,... husto,... a brzmią... Ukrainą!...

Lecz cicho!... cicho!... więcej ani słowa,
tu nawet ściany, zda się, mają uszy,...
a gdy podsłyszą, nagana gotowa...
Petro!... bądź mądry i wszystko skryj w duszy!...

Byli tu u mnie — ale co mówili,
zawiernie nie wiem... Oj starcza pamięci!...
Żeby tak zabyć!... zapomieć w tej chwili!...
Lecz,... zaraz,... zaraz,... w głowie coś się męci...
ha,... wiem już,... prawda,... tak mi się coś zdawa,
żem sen miał jakiś,... jakieś przewidzenie...
Aha!... grób,... cisza,... z nagła głucha wrzawa
wbiegła w korytarz, tłukąc o kamienie...
Słucham,... u drzwi mych, zda mi się,... wstrzymała...
W kłódce wrót drzewnych zazgrzytał klucz rdzawy,
potem w żelaznych — a wnet huszcza cała
wsypała mi się do celi dla — sprawy.

Choć ślepy — czułem jak we mnie wlepiali
swój wzrok korszuni,... jakby czytać chcieli
z mej zeschłej twarzy i z ruchów,... ażali
długo żdać trzeba, zanim się spopieli

poślednia iskra w mrącem palenisku!...
Czułem — jak drżeli,... jak oddech wstrzymali,...
ha,... bo w „Kałnysza“ szlacheckiem nazwisku
„zbrodnię“ widzieli, co się buntem pali,
buntem przeciwko moskiewskiej przemocy!...
Służalcy!... oni — dziś się nawet bali
starca pół-trupa na narach niemocy!!...

Cha!... cha!... ciekawość skrzy się w waszem oku,
toż patrzcie jeno, jako z łaski carów
męka mię zżera w wilgoci i mroku
w tym strasznym lochu,... wśród morza pogwarów
na pustej wyspie!...
Cha!... cha!... Morze Białe!...
Słyszycie?... szumi,... nie jak Niż stepowy,
gdzie rozśpiewane złote łany źrałe
brzmią pszczółek brzękiem,... gdzie wam ptaszek płowy
dumy i dumki nuci pod lazurem,
gdzie las zielony a sady wiśniowe
przedziwnym szumią czarodziejskim chórem...
O!... tu pieśń inna,... tu burze surowe
hukiem się walą po lodowych bryłach,...
skolą a wrzawią djabelskimi tony,
aż włos się śrebrzy, a krew ścina w żyłach...
O,... tu cmentarnej huczą pieśni dzwony!...

Tak!... tak Kałnyszu!... tym Niżem stepowym
nie trudź siweńkiej a znużonej głowy...
Na stepie skona — lecz stepie... lodowym
ostatni — zda się — ataman niżowy!...

Ku mnie przystąpił czort archimandryta,
ten, dla któregom zawsze trupem cuchnął
i za kitajkę szarpiąc,... bez słowa powita,
„Hej,... Kałnysz wstawaj!“... nad uchem mi gruchnął...
Z trudem się zwlokłem z mych narów boleści,
i siedząc słucham, z czem to przyszli do mnie,
a czerniec rzeka: „Mamy dla cię wieści,...
radosne wieści!“...
...A jam odparł skromnie:
„Pół-trupom chyba nie trza żadnych wieści,
im wieść radosną już jen Bóg obwieszcza!“...
„Milcz!...—wrzasnął czerniec—milcz starcze bez cześci!...
Posłanie moje w tem się dzisie streszcza,
że ci wiastuję, jako Najjaśniejszy
nasz samodzierżca raczył spojrzeć na cię
i w hojnej łasce ten los twój dzisiejszy
łagodzi... Oto — darzy cię bogacie:
wolność ci zwraca!... Od dziś jesteś wolny,...
dokąd chcesz jeno, iść możesz niewstrzyman,...
na Zaporoże, na swój zagon rolny,
nad Don,... lub może czarnomorski liman...
A teraz dziękuj i krzyknij: Niech żyje,
car Aleksander, władca dobrotliwy!...“

A ja im na to: „Z tego nie utyję,...
łaskę mi zróbcie — a będę szczęśliwy,...
zwólcie, że u was ostanę i... zgniję...“

Nic nie odrzekli — tylko śmiech zjadliwy
— zda mi się — dobiegł do mojego ucha...

Poszli!... i znowu cisza,... cisza głucha!...

Zawiernie,... nie wiem, żalim to na jawie
przeżył,... czym może raczej śnił różowie...
Zaiste — nie wiem — a umem nie sprawię,
bo sen i jawa wiłują mi w głowie...
Mówią: „sen mara — Bóg wiara“ — to prawie,
lecz przecie nieraz, sen, choć głupi,... mili,
bo chociaż sen to, wyda się ciekawie,
gdy więzień głowy przed carem nie... schyli!...

Oj carze,... carze... pełen łaskawości!...
wolnością darzysz, gdym k'łożu przykuty
stalnym łańcuchem sędziwej starości!...

O!... co za hojność!... jakiż podar suty,
gdy kroku dzisie stawić już nie mogę,
bo goleń wiotcha woli już nie słucha,
a krok żył skurczem rzuca mi przestrogę:
„Oj... Petro,... Petro,... jesteś jako mucha,
więc strzeż tapczana!...“

Carze dobrotliwy!
pójść mi pozwalasz na me Zaporoże
i patrzeć,... patrzeć na złocone niwy,
na słonko złote,... na stubarwne zorze!...
O!... jakiś dobry!... jakiś hojny carze! —
lecz drzewiej światło zwróć mojemu oku,
które mrok zeżarł mi w grobnej pieczarze,

z carów dopustu i z carów wyroku!...
Inak nie zdużam oszacować daru,...
inak twa hojność brzmi jako naśmieszka...
Zwróć światło oczom! — zwróć ty dobry caru,
bym widział kędy w Zaporoże ścieżka!...

W dobroci swojej hojnej, ...o, jak hojnej,
zwalasz mi osiąść na mej dawnej roli,...
spożywać zwalasz w starości spokojnej
chlebek pszeniczny i słodki miód pszczoli
i warzyw płody i owoc godziępby!...
O! jakiś dobry w swojem zamierzeniu,...
dobryś, ...przedobryś, — lecz zwróć przódziej zęby,
które mi gnilec w twojem zżarł więzieniu!...

Wrócić mi zwalasz... hen na Sicz, do... braci,...
do „swoich“ rzekasz... Oj, ...ty dobry carze!
Jakżeż mię hojnie twoja dłoń bogaci,
jakież majaki niesiesz mi w podarze!...
Do „swoich“ rzekasz?... O,... wróciłbym,... wrócił,...
lecz rozkop przódki zielone kurhany
i każ Siczowym, by każdy z nich rzucił
swój grób cicheńki.... Carze miłowany,
chcesz być wspaniałym i postąpić godnie,
nie zabądź także o swej Katarzynie
i napraw pierwej jej okrótną zbrodnię
i zwróć swobodę mojej Ukrainie!...

Inak — to po co mam wracać?... ach po co?...
Dziś obcym będzie mi ten step niżowy,

gdzie ład już inny narzucon przemocą!...
Nie poznam wnuki — nie pojmą mej mowy,
a ich źrenice snać się nie zwilgocą,
gdy rzekę, jakom: „Pośledni koszowy!...“

Ha!... na mój widok może zachichocą,
jako na bodła widok obrazkowy,...
może się skronie ze strachu im spocą,
gdyż będę dla nich jak upiór grobowy,
co przyszedł ciemną przerażać ich nocą
i sen im kłócić, ...ten sen cmętarzowy!!...

O!... nie chcę być swym własnym samokatcą,
nie chcę w skonaniu być z Bogiem w rozterce
a wiem, że gdybym — hojny samowładco —
Sicz swoją ujrzał, ...pękłoby mi... serce!!...

Carze!... tyś drwinkarz, ...uszczypny swawolnik,
ty bezlitośnie drwisz z starca-kaleki!
Wolność mi dawasz — gdym nie twój niewolnik,
bo Bóg mię z twej już wyzwala opieki...
Przed okiem cudne rozsnuwasz widziadła:
step ukraiński, ...Dniepr i ...Don daleki —
co mi po słonku, gdy ćma oczy zjadła!...
Chcesz chlebem karmić i miodem pasieki —
gdy zębów nie mam, a szczęka... wypadła!
Swe skarby w ręce wcisnąwszy mi obje,
Siczy mię zwracasz — gdy ta Sicz już... w grobie!...

O!... carze hojny — dank za dobre serce,
dary te jednak zatrzymaj przy sobie,...
ja już ostanęć w swej grobnej kamerce
a męką swoją dar przyniosę... tobie!...

Bo może kiedyś jakaś „czarna kawka“
wiosną z tych lodów na świat się wywierci
i w dal poleci, ...gdzie niżowa trawka,
by wieści zanieść o Kałnysza śmierci...

I może kiedyś nasze teorbany,
wieść podsłuchawszy, wplotą ją w swe struny,
i w smętnej dumce opieją pohany
los, co mię wtłoczył do lodowej truny!...

I może kiedyś ten mój lud siczowy,
słysząc wieść o mnie, łzę gorącą otrze
i sumnie westchnie, opuściwszy głowy:
„Ta łza za ciebie nasz Kałnyszu Piotrze!“

Ha, ...może kiedyś ten mój lud kozaczy,
słuchając dumek stareńkich kobzarzy,
oceni los mój, mój żywot sobaczy,
i wasz czyn cary — i wszystko odważy
podle zasługi i nas już poraczy
swoim wyrokiem, ...mianem nas obdarzy,
mnie: męczennika, — was mianem: zbrodniarzy!...

I może kiedyś ten mój lud niżowy,
pojmie w tych dumach utajone czary,

podsłucha dziadów „pokłyk“ piorunowy
i więź zerwawszy, krzyknie: „won stąd cary!“
i homoniją po mej Ukrainie
pieśń wyzwoleńcza jak wicher popłynie!!

Petro!... na Boga!... milcz!... milcz! ani słowa!
tu ściany nawet, zda się, mają uszy!...
Acz jeszcze nie wiesz czem jest carska mowa?...
jeszcześ nie przejrzał głąb moskiewskiej duszy?...

Ha!... o swobodzie czułe prawi słowa,
i brzęk kandałów wżdy ją niby wzruszy —
lecz za pazuchą nahaj dla cię chowa
i o swobodzie sen ci nim rozprószy!...
Więc Petro!... Petro!... więcej ani słowa!...
Ból i nadzieje skryj na dnie swej duszy!...

Oj,... Petro!... Petro!... toż z ciebie bakuła,...
mary cię męczą a senne widzenia...
Po co?... ta na co jakaś mowa czuła? —
wszak lód nie taje nigdy od gądlenia...

Wżdy hardy byłeś „Pogrobowcze Siczy“,
takim też ostań do samego końca!
Więc precz ta skarga, ...lament żałobniczy!
W drogę się gotuj!... Bóg łaskaw na Dońca,
przyjmie cię do się i cierpienia zliczy,
boć wżdy On małych, a słabych obrońca...

Ha!... precz odemnie ty przehojny carze,...
nie truj mi ciszy, ...nie truj bodaj ninie

i zasnąć zwól mi na wieki w pieczarze
z cichem westchnieniem o mej... Ukrainie!...

Hybaj ztąd maro!... jam znużon i chory,...
niczego nie chcę, ...żadnych łask i krzyny!
Won ztąd ty carze!... Precz od mej zawory!!...

Petro!... złóż głowę!... a snu pajęczyny
wnet cię owiną w tęczowe kolory...
i ...anioł zejdzie, ...zejdą cherubiny
do twojej zatchłej a grobowej nory,...
wezmą cię z lekka, ...złożą na pierzyny
swych białych skrzydeł, ...uniosą w przestwory
i hen poniosą do Boga krainy,...
hen... hen przez morza, ...lasy, ...stepy, ...bory,
aż cię osadzą u niebios futryny...
A stamtąd Petro, ...choć to kawał spory,
spoglądać będziesz na Sicz i Don siny,...
na swe kurhany,... sadyby,... futory,...
poczem... całując stóp boskich kończyny,...
wyprosisz odeń... modłami pokory...
złotą... hramotę... dla swej... Ukrainy!!...

Z CYKLU „JUDEA“



D A W I D



A gdy się król Dawid zestarzał i zaszedł w lata, choć go odziewano szatami, przecie się zagrzać nie mógł.

I rzekli mu słudzy jego: Niech poszukają królowi, panu naszemu, młodej dzieweczki, któraby stawała przed królem i opatrowała go, a sypiając na łonie jego, ogrzewała króla, pana naszego.

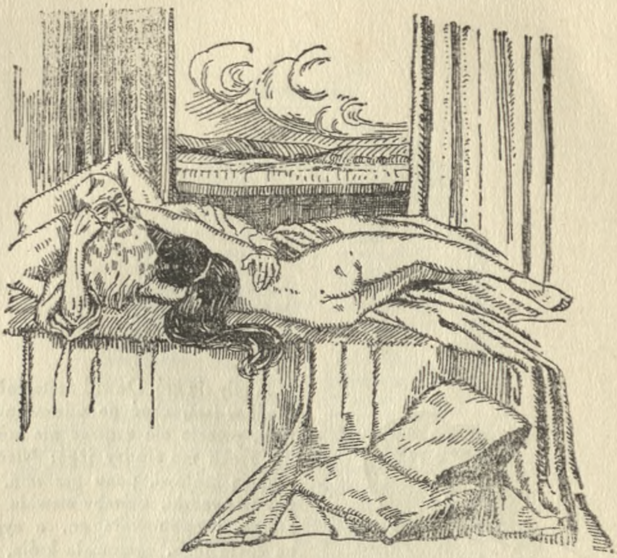
Szukali tedy dzieweczki pięknej, po wszystkich granicach izraelskich i znaleźli Abisag, Sunamitkę i przywiedli ją do króla.

A dzieweczka ta była bardzo piękna i opatrowała króla i służyła mu...

III. Regum. I. 1—4.

Słysz Abisag, co mówi do cię król:

Hej,... Sunamitko!... litość dla mnie miej,...
mróz ciało warzy,... kość mą szyje ból,...
o Abisag!... o grzej mię dziewczę,... grzej!...



Ha,... silny byłem ongi jako dąb,
jako lew płowy z idumejskich puszcz,
a stalą były me uda a chrząp,...
żylasty byłem — łykowaty kuszcz...

Orła z Horebu miałem ongi wzrok,...
czujliwym liszkom dorównał mój słuch,...
a ziemia drzała kiedym stawił krok,
bo we mnie były: moc,... siła i... duch!...

A dziś?...
Ijobem jest Panie Twój rab!...

Czuję jak czarny pada na mnie mrok,...
zeschły piszczele,... nogi,... ręce — szczap,...
skurczony owoc, który stradał sok...

Chociaż jelita pali ognia żar,
omdlałem ciałem przecie wstrząsa ziąb...
a przed oczyma snuje się krąg mar... —
a wszakżesz byłem silny jako dąb!...

Zjątrzone ciało od cuchnących ran,
żadna spoczynku nie ma we mnie kość —
bo natarł na mnie mój Bóg i mój Pan,
aby pokarać moich czynów złość...

O Abisag!... o grzej mię dziewczę,... grzej,
przytul się do mnie — może będzie lżej...

Innym mię pomni filistyński lud
pod Bal-Perazim,... Betlehem, lub... Gat,
gdym Izraela zbrojne hufy wiódł
i wrogi Pana jako snopy kładł...

Innym mię Moab i Amon znał,
gdym na ich karku swym horężem legł,
innym Aramej, za którym to w cwał
gonił, gdy tchórzem z pola walki biegł...

Innym mię znali, ci co nieśli ołd
od rzek egipczkich po Eufratu bieg!...

Mój uśmiech z łaski starczył im za żołd,
a słowo dobre — za balsam a... lek.

O,... możnym był ci Izraela król,
co nieprzyjaciół zdradną stargał sieć
i zmusił danią nieść mu miód, a sól
a kość słoniową, a złoto, a... miedź!...

Bo siłą moją i mocą był Bóg! —
on z jelonkami nóg mych zrównał bieg,
jam w ręku kruszył twardy z miedzi łuk,
a od mej procy Goliath nawet legł...

A dziś?...
Dziś leżę niejako śród lwów,
których ząb strzałą — a język jak miecz,
po kątach... szeptem jadowitych mów
zdradę jen knują — a przewrotną rzecz...

Ba — nawet syny ojcu swemu wbrew
pośledni życia trują jego dzień!...

Król Izraela dzisia już nie... lew,...
to cień co znika... — tak... to jeno cień!...

O Abisag! — o ty choć litość miej...
i grzej mię puchem swego ciała,... grzej!...

Inak,... och inak głos w mej krtani drgał
w Jeruszalaim przed ołtarzem Twym,

gdym wśród cymbałów w cześć Twą psalmy piał,
paląc z kadzielnic wonnej myrrhy dym!...

Obleczon w lniany efod jasnych barw,
jam skacząc zwodził przed Tobą swój tan,
i rozigrane szarpiąc struny harf,
wołał:
— „Tyś jeden Izraela Pan!“...
i w cymbał bijąc, zawodziłem psalm:
„Chwal duszo Pana na Cyonie... chwal!“
i „Halleluja“ wiońcie liśćmi palm,
niech chwała Jego idzie jeno w... dal!...

„Ihweh Cebaot“ jam Cię Panie zwał
i na Cyonie nieść Ci kazał cześć,...
jam z stron odległych zwiózł złomiska skał
i z Libanonu cedry kazał znieść
i kość słoniową — bom Ci stawić chciał
dom i świątnicę,... byś królować mógł,
a nie w namieciech jako tułacz stał —
Ty „Ihweh Cebaot“... Izraela Bóg!...

Dziś sił nie stawa wznieść Ci ony dach!... —
K łożu przykuty... ujść nie mogę stąd,...
szwankuje noga,... dłoń drży,... oko w łzach,...
siła ma uszła — ...starczy idzie wiąd!...

O Sunamitko!... w tej godzinie złej,
ty jedna bodaj mię swem tchnieniem grzej!...

By przez sen pomnę,... widzę by przez mgły,
jako to ongi śmiał się ku mnie świat,...
a jak za miodem dziewki za mną szły,
bom je w swem sercu zawsze miewał rad...



Ha,... jakim żarem grała we mnie krew,
gdym pod swój namiot jako żonę wiódł
królewską Michel — woli Saula wbrew —
by z nią młodzieńczej gasić żądzy głód...

Ile-m w Hebronie pięknych nocy śnił
z Achinoamą, której oczu czar
cystern syhemskich w sobie głębie krył,
do których biegłem krwi swej chłodzić war...

A gdym w łożnicy z Abigailą legł,
ile-m rozkoszą wonnych wypił kruż...
w jej ramion sprzęgu, bielszym niźli śnieg
szczytów Hermonu, lub salmońskich wzgórz!...



Albo Haggity kędzierzawy włos,
podobny stadom galaadzkich kóz,...

jak on mię poił wonią rannych ros,
zapachem cedrów i srebrzystych brzóz!...



Albo ta Moach, którą z Gessur król
dał mi za żonę jako hojny dar!...
Usta jej były miodem kwietnych pól,...
uściski zasię — jak słoneczny skwar...

A Abital, co śniadą miała płeć!...
Gdy mię swem ciałem splatała jak wąż,
czułem... krew spala rozżarzona miedź —
lecz jam jej pragnął a pożądał wciąż!...



A onej Egli jędrnych piersi biel,
które zwalniałem z szat złocistych pęt —
jak mię poiły!... To był żądz mych cel,
co wżdy rozpraszał mój królewski smęt...

Jakiż się zmysłów moich imał szał,
kiedym Batsebę — ten Saronu kwiat —
Urjasza żonę,... w swe ramiona brał
i cud jej łona cudzołożnie kradł!...

Ta — najpiękniejszą była z moich żon!...
Rostu — jak palma tamaryjskich stron,...
piersi — cudniejsze od daktylich gron,...
a biel jej ciała — słodkiej manny szron...

Myrrhy,... szafranu,... kassyi cudną woń
siał jej złocisty bursztynowy włos,...
oczy — sadzawek hezebońskich toń,...
a gileadzkim balsamem — jej głos...



Czaszą kosztowną był jej łona srom,
którą okalał wonnych lilij gaj,...
rozkosz tam miała swój czarowny dom,
a gdym doń wstąpił — śniłem dawny raj...

I byłem przy niej jak jelonek on,
co gdy po gonie już opadłszy z sił,
stanął u zdrojów hermonejskich stron —
nic by nie robił,... jeno pił, a... pił...

Co najkraśniejsze z izraelskich cór,
co najwonniejsze kwiaty judzkich pól,

to mój cedrowy skrywał w sobie dwór, —
by słodycz spijał Izraela król...

Lecz dziś... już wszystko przemkło gdyby sen...
przebrzmiała gędźba przecudownych harf!...
Dzień kona,... słońce za Libanem... hen,...
i król Judei — konający karw!...

Snaść przyszła na mnie Pana mego złość
i kres już kładzie błędnej ścieży mej...
„Dość już!“ — Pan rzeka — „dość Dawidzie!... dość!“...

O Abisag!... o grzej mię dziewczę,... grzej!...

Słysz!... mróz mię ziębi — a więc odrzuć srom...
między swe uda me kolana złóż,
uda,... podobne tym wieżycom dwom,
co stróżą stoją w Moriji wzgórz...

I dziewiczego łona swego puch,
do starczych jelit jen przytulić chciej,
może też przecie wstrząśnie niemi ruch!...

O Sunamitko — grzej mię tylko... grzej!...

Podobną bliźnim sarenkom swą pierś,
zeprzej o wyschłą moich piersi kość,...
może ich jędrność zmoże starczą mierź,...
może usunie serca mego mdłość...

Abisag!... słuchaj mych jęczących skarg:
soczysty granat swoich wonnych ust,
przytul do sznurka moich zblakłych warg,
podobnych rąbkom białych śmiertnych chust...

Może nie będzie marnicą twój trud,...
może żar tchnień twych i ogień twych wen
potrafią spełnić ony cudów cud,...
iż mi się przyśni... mój młodzieńczy sen!...

O Sunamitko!... krztę litości miej!...
O Abisag!... o grzej mię dziewczę... grzej!...



R A B B I

(FRAGMENT)

A za dni tetrarchy Heroda
Antipasa tako się modlił rabbi:

O Jeruszalaim!... słodka Jeruzalem!...
darmo Jeremi krwawym płakał żalem
nad nędzą twoją — duszy Babylonem
i grzechy twoje chciał okupić zgonem!...
Darmo on wołał: „szukaj w Jeruzalem
męża jednego, który byłby praw!...“
Jak za achatem, sardem lub opalem
daremnie szukał — szukał w krwawych łzach!...
I jako ongi Abraham przed Panem
targował pięciu prawych Sodomitów —
tako Jeremi z obliczem spłakanem,...
w proch zgięty, gdyby pod ciążą granitów,
błagał warg swoich ognistym koralem
za tobą grzeszna — sprośna Jeruzalem!...

Wonczas Eloah na głos ulubieńca,
gromem słów swoich taką mowę rzekł:
— „Zacz lud wybrany wziął szaty odmieńca
„i do ołtarzy Baalowych biegł?...
„Zacz się odwrócił grzbietem a nie twarzą
„a kroki jego znaczy podła złość?...
„Zacz syny miasta sprosnością się każą
„i dają ostom nieprawości rość?...
„Czemuż są oni jak srebro fałszywe?...
„Żużel w ich sercach — a na uściech jad?
„Domy — jak klatki, pełne ptaki żywe —
„tako są pełne i żółci i zdrad?...
„Zacz od każdego jen kłam i złość wionie?...
„Zacz grzeszne sprawy popełniają wżdy?...
„Zacz wstając rano, by tuczone konie,
„każdy z nich jeno k'cudzej żenie rży?...
„Zacz nawet ludu mojego kapłany
„skaził łakomstwa występnego grzech,
„a słowo boże — to u nich kłamane,
„a świętokradztwem skażony ich dech?...
„Na nic mi przeto kadzidło ze Saby,
„na nic cynamon i myrrha i nard —
„rozmnożę muchy,... robactwo a żaby,
„by plon był zjedzon, a na prochy start...
„Na ludzi, bydło i na drzewa polne
„i owoc ziemi wyleję swój gniew,...
„żniwem ich: piołun za trudy mozolne,
„a wodą żółci napoję ich trzew!...
„Potem rozprószę ich między narody

„i w ślad ich poszlę swój ognisty miecz,...
„roztrącę domy,... pałace i... grody
„i rzekę do nich: z oczu moich precz!..."

O ty nieszczęsna,... droga Jeruzalem,...
samaś tragedyi losów swych kowalem!...

Jednak Jeremi warg swoich koralem
i łez goryczą,... nieukojnym żalem,
błagał i... krzyczał,
szeptał i... ryczał,
tarzał się w prochu, by krwawiący byk,
więc Jahwe przejął jego duszy krzyk
i jego modłów rozpalonych żar
i zmiękł...

Z oblicza gniewu błyskawicę starł,
łzą tęczy uśmiech mu na wargach drżał,
dobroci pełnią oczu swych opalem
spojrzał na ciebie, słodka Jeruzalem
i miodem słów rzekł:

— „Ja cię wywiodę z murów Babylonu,
„ja ci powielę Izraela lud,
„ja ci ukrzepię węgły bram Syonu,
„w roli i bydła pobogacę płód —
„ale swe biodra zgrzebnym przepasz worem,
„wyzuj sandały — głowę syp popiołem,
„krzywych poniechaj dróg,...

„i wejdź w świątnicy próg
„i po dniach ciężkich prób,
„złóż ślub!...
„Wonczas światłości ja rozpalę,
„tęczowych łun obręcze,
„zczerwienię chmury, by korale,
„cherubów hymn rozdźwięczę
„i do twych bram, ty pokutnico,
„a odtąd ma oblubienico —
„odbędę tryumfalny wjazd,
„otoczon złotym wieńcem gwiazd,
„aniołów śnieżnych zbrojnymi hufami
„i odwalę grób,...
„niewoli zdejmę obrożę,...
„złotą koronę ci włożę,...
„chlubą będziesz chlub,...
„bo pierwszą zdziełam między narodami!..."

Tak Jahwe mówił — a sługa Jeremi
dyamentowym spisywał ryskalem,
te słowa Pana dla cię Jeruzalem!...

Aleź nadzieje!... jakżeście złudnemi!...

Córo syońska! — przecżże słowa Pana
były nasieniem na ugornem polu?...
Spójrz!... dzisiaj kapłan śmieje się z kapłana,
a syny twoje — pusty chwast kąkolu!...
Przecz splugawiłaś lilię swoich szat?
Przecz w grzechów prochu tarzasz się by gad?...

Przepowiadały ongi nam proroki
świetlaną zjawę — Mâsziâha cud,... —
lecz za rokami płyną ciemne roki,
a ów Mâsziâh nie puka do wrót...
I dusza zwiędła — by podcięty kwiat,...
oczy zagasły, — bo nie stało łez,...
z nadziei serca — zeschły jeno szczap,
a w tej niewoli obmierzł mi już świat —
więc jen o lekki, cichy życia kres,
błaga cię Jahwe twój nieszczęsny rab!...

Słysz!... Ty Elohim!... Słysz,... jeżeliś jest:
Patrz!... precz odrzucam faryzejstwa gest,
rozpuszczam fałdy mojej grzesznej duszy
i nagą duszę okazuję Tobie!...
Przytul jen ucho!...
Cóż słyszysz w jej głuszy?...

Pustka w niej straszna!—Cicho w niej by w grobie!...

Słysz!...
Ja wiary nie mam!... Mej duszy gdzieś zginęła moc!...
W głowie — zwątpienie...
w sercu — zwątpienie...
Ha!... beznadziejna noc!
Rozpaczna,... głucha noc!

Jehowo!... Lecz nie!... Nie mogę, nie!... nie!
Boże nieznany!... Ty!... Ty Zwątpienie,
błagam cię warg swych bezkrwistym koralem:

wyjdź z mojej duszy!... Wyjdź z mej Jeruzalem!...
. . . .

Cha! Cha!
— — — —
Sza! Sza!

Któże tu się śmiał?... Czyż Asmodeja śmiech?...

Nie!... to poślední nadziej skonał dech!...

Boże Zwątpienia!
Boże Cierpienia!
Targane rozpaczą
me zmysły drżą,... płaczą
i wargi żebrzą bezkrwistym koralem:
„Opuść mą duszę!... wyjdź z mej Jeruzalem!...”
— — — — — — — — — — — —

B A R - K O C H E B A
(OSTATNIA NOC W BETHARZE)

Lwowskiemu Komitetowi syońskiemu.

Jehowo mów,... acz słyszysz ony szczęk?...
— to rzymskich kusz tarany
w Betharu skalny biją mur,
by w gruzy legł strzaskany!...

Elohim cóż?... czy słyszysz zgrzyt i brzęk?...
— to rzymski miecz okrwiały
w judejską stalną wali tarcz,
by skruszyć ją w kawały!...

Czy słyszysz El poświstów dzikich jęk?...
— to warczą ich łęczyska,...
a zstrutym grotem żrą nam pierś
tych rzymskich bełt chmurzyska!...

Dziś Jahwe mów,... acz to się zbliża kres?...
boć z dnia na dzień rzednieje
obrońców judzkich mężny huf,...
a lice mu... trupieje!...

O patrz,... jen patrz, jak rzymski wściekły pies,
nie bacząc na ofiary,
codzień podchodzi bliżej k'nam
i w gród nasz żga pożary...

Eloah spójrz — ocieram krople łez
ukradką... z lic rękawem,...
by jeno nikt nie dojrzał... — nikt,
że mamy paść niebawem...

. . . .

Chaggaja rzekł — ten prorok Twój a mąż —
że wstrząśniesz ziem i niebo
i że ten dumny Rzymu tron
Twe dłonie w gruz... pogrzebą...

Akiba reb... wszak też wszem kazał wciąż:
żem gwiazdą wszedł w Jakóbie,...
żem jest Mâszijâh,... żem jest król,
k' Judei zsłan pochłubie;...

żem posłan jest rzymskiego jarzma sprząż
zdruzgotać w gruz,... w kawały,...
by w nowej gloryi dźwignąć,... wznieść
judejski tron wspaniały!...

Tymczasem patrz!... jak słabnie nasza dłoń,
tępieje miecz stalowy,...
a nawet chylcem zdrady wąż
podnosi łeb stugłowy...

Z Betharu skał spójrz jeno na tę błoń,...
— od legii się zczerniła,...
bo rzymskie psy koniecznie chcą,
by więź ich nas... zdławiła!...

W Betharze czuć... — ach czuć już trupią woń!...
me hufy... patrz! — to trupy,...
z ich serc umknęły moc i duch,...
to puste dziś... — skorupy!...

Szkielety to, co błędny stawią krok
i giną mi jak... muchy,...
je nęka głód a smaga trud,...
a mór szle swe podmuchy...

Cóż z tego mi, że Elizar już rok
jak przywdział wór swój zgrzebny
i wśród popioła leżąc kęp,
szle k'Tobie pień płaczebny...

i błaga Cię, byś miał jen czujny wzrok
wciąż w Bethar nasz utkwiony
i byś nam jeno nie dał paść,
bo bronim Twe Zakony?...

Ehaje mów,... czy Twoja również moc,
jak moja już się łamie?...
czy ta poklętą rzymska czerń
druzgoce też Twe ramię?...

Azaż ma paść na Bethar czarna noc
i pogrześć skrę nadziei?...
ma-ż stonąć razem z naszą krwią
pośledni blask Judei?...

Więc ciężki głaz, rzucony z rzymskich proc,
ma zgnieść nas swem brzemieniem?...
a nasz marzony judzki tron
pozostać... — mgłą?... wspomnieniem?...

I ma jak duch,... jak sennej mary zwid,
postrachem być pokoleń?...
przestrogą być i łamać pęd
w porywach do... wyzwoleń?...

Judei tron, czyż ma być jen jak myt,
co w głowiech tam gdzieś prószy?...
ma-ż wiekuistym spocząć snem
w grobowej gdzieś jen głuszy?...

O Jahwe!... nie!... zbyt krwawym byłby szyd
z świętości mych idei!...
Zaprawdę... nie! — nie może być,
by... koniec był Judei!...

. . . .

Ehaje czyń, jak myślisz i jak chcesz,
i Swoim krocz Ty torem —
bo ja ostanę tu... — po kres,
by zmagać się z potworem!...

Poślednią z swych judejskich skalnych leż,
nie odda im Kocheba!...
na stróży stanie gdyby lew
i zginie, gdy — potrzeba!...

Nie cofnę się z Betharu mego wież,
choć miałbym ledz i trupem —
lecz wróg opłaci wprzód mą śmierć
królewskim krwi okupem!...

Wśród łun i zgliszcz nie strasznym dla mnie zgon,
bo zginę w tej nadziei,
że węgła rzucę skalny głaz
pod przyszły tron Judei!...

Bo wiem — ma krew przebujny wyda plon
i wzejdzie w kłos złocisty
i spełni się proroczy głos —
głos króla i psalmisty!

Bo imię me, jak krwawej pomsty dzwor
uderzy w czas potrzeby —
a wtedy z grobów wstaną już
zastępy Bar-Kocheby!

I błyśnie znów Judei sławny tron
rozbrzaskiem zórz i chluby,...
a w okrąg stanie judzki lud
zastępem, by... Cheruby!...

— — — — — — — — —
— — — — — — — — —

Więc naprzód!... Hej!... nim dzień nam odda skłon,
w ostatni bój się sprzężym,...
choć dziś nas wrogów łamie moc,
to jutro my — zwyciężym!!!...

Z CYKLU „HELLAS“



ANAKREON

Na skroń mi włóż — purpurę róż
i wina postaw kruże
i nardów woń niech czuła dłoń
rozpyli w wonnej chmurze,
i w strunę harf — tonami barw
uderzcie w śpiewnym chórze.

Niech płynie śpiew — i wina krew
i szałem nard niech wionie,...
w Bachusa cześć hej krużę wznieść,
bo w małem winnem gronie
pomieścił czar: by winny dar
rozpalał miłość w łonie!...

Pójdź piękna Ty — królowo mgły,
złóż ciało na me łoże,...
Twych oczu blask — Eosu brzask,
niech serce moje zmoże
i nachyl biust — i daj mi ust,
niech w ogniu szałów zgorzę!...

Bo wierzaj mi — co mówię Ci,
rozgryzłszy prawd łupinę,
iż cały świat — to nędzny grat,
wartości miewa krzynę,
gdy obok masz — prócz wina czasz,
przesłodką też... dziewczynę!...

S Y Z Y F

Ha!... znowu runął ten poklęty łom
gdzieś w przepaść,... hen... w otchlisko,...
choć mi majaczył mgłą spowity szczyt
już... już... tak blisko!...

Znów na nic praca i... żoła i... trud...
i na nic me poczęcie...
i na nic krwawy mego czoła pot...
i żył napięcie!!!...

Runął... hen... w przepaść — hen w otchłanną noc,
ten łom skalistej bryły,...
a z nim nadziejne,... wyzwoleńcze sny
w gruz się rozbiły!...

Runął!... — bo jakże marny zasób sił
mógł mierzyć się z szaleństwem?...
jak mógł zwyciężyć woli bogów wbrew
człek z ich przekleństwem?!...

Jak jen daleko myślą sięgam wstecz,
tak zawsze toczę skały,...
a wszystkich poczęć wżdy jednaki los,...
los — nieudały!

Ramion mych żyły już stwardniały w stal
od ciągłych tych mozoleń,...
a w pałąk skostniał zżony słońcem grzbiet
a w łyko — goleń...

A skalną drogę znaczę wstęgą krwi
i perlę potu rosą —
bo śnię,... że dłonie przecie skalny łom
na wirch wyniosą!...

Złuda!... — bo w chwili, gdy majaczy szczyt
i błyski zórz go złocą,...
łom się usuwa i... stacza się w głąb
swej cięży mocą!...

Darmicą żmuda i... mozół i... trud...
i na nic me poczęcie,
bo trud mój bogów niepołomny sąd
zdał na — poklęcie!

Toż trzykroć rzucam swe przeklęctwo wam,
wy bogi skamieniałe,...
i klnę swą ścieżę,... klnę swój srogi trud
i... życie całe!!...

Lecz przeklinając, — szydzę z was i drwię
i z waszej kpię potęgi,
boście zabyli... ot... niezoczną rzecz —
cha!... cha!... ciemięgi!...

Wy mię skazując na ten wieczny trud,...
na pełną żmudy dolę,
wyście zabyli wyrwać z piersi mych:
hart,... moc i... wolę!!...

W piersi się ostał ogień ów i żar,
co tęży moje siły,
więc mogę w wieczność toczyć skalny głaz
i wasze bryły!...

Choć tysiąc razy stoczy się on łom
hen w przepaść i odmęty —
ja będę toczyć wciąż po głazie głaz,
bom — nieugięty!!...

Więc wam urągam,... z was szydzę i... drwię.
i z waszych kpię wyroków,
chociaż z głazami lecą w toń me sny
z tych skalnych stoków!...

Ha,... niechaj lecą!... niech pękają w gruz
te lotne sny me gryfie —
w mych piersiach wola krzyczy ze wszech sił:
„Hej!.. wprzód Syzyfie!!“

Więc naprzód!... naprzód!... imaj świeży łom
i pój się nadziej słońcem —
a jeśli padniesz,... to nie skorzej,... nie —
aż z świata końcem!!!...

Z CYKLU „ROMA ANTIQUA”

MARCUS · TULLIUS · CICERO

(W Geta, przed portalem świątyni Apolla.)

Słyszę!... Tak,... tak,... już kroczą!... Nikt inny — to oni!...
Trzask liści zeschłych zdradza ich miarowe kroki...

O!... o!... głuchy brzęk słyszę tej stalowej broni,
którą spełnić przychodzą Przeznaczeń wyroki...

Więc mię przecie dognała sfora onych bestyi!...
Aż tu doszła,... do Gety,... do świątynnych progów!...
„*Pater patriae*“,... „*exconsul*“— nie godzien amnestyi?
„Zginąć musi!“ — padł dekret Republiki wrogów!...

„*Triumviri vixerunt!* — Cha,... cha,... tryumfują!...
Zwycięscy — Rzym cisnęli pod swe krwawe stopy
i na wolności gruzach tyranię budują —
na gruzach Republiki, której to okopy
jam do ostatka bronił, w niej widząc ideał!...

Ha!... myślałem, gdym cisnął w socyów Katyliny
słów pioruny a gromy, a Romę zagrzewał,
by nie znała litości nad wyrodne syny,
gdy się targną na wolność Rzeczypospolitej —
żem ją potężną zrobił i... niezwyciężoną!...

A jam myślał, gdy Cezar padł mieczem przebity,
za to, że marzył złotą skroń zdobić koroną —
że już mej patrycyjskiej Rzeczypospolitej
gwarantowaną wolność na przyszłe godziny...

O złudo... złudo głupia!... o płoche zachwyty!...
Łono tej Republiki rodzi właśnie syny,
co jedynie po władzę wyciągają dłonie
i w pierś własnej macierzy godzą stal morderczą!

Ha!... niczem sploty wężów trujących,... gorgonie,
gdy się widzi tych synów złobę przeniewierczą!...

A jam krzyczał na forum, gdy zbiegł Katylina,
głośne,... dumne,... zwycięskie: „*Vixit Republica!*“ —
a jam krzyczał to „*vixit*“, gdy Cezara sina
głowa legła u stopni Pompeja pomnika!...
A dziś?...
Dziś Republika w przedśmiertnej agonii!...
„*Triumviri vixerunt!*“ — wrzeszczy tłum pijany,
nie czując tej zbrodniczej, palącej felonii,
iż swą macierz zakuwa w tyranii kajdany!...

Ha!... „*vixerunt!*“,... „*vixerunt!*“ — owe tryumwiry,
bezwstydne matkobójstwo spełniwszy świadomie —
więc nie masz dla cię miejsca, gdzie królują zbiry!...
Ciceronie!... zabrakło dla cię miejsca w Romie!...

Ha!... błysnęły szyszaki!... Oto są oprawcy!...

(Wchodzą żołnierze)

Witaj mi centurjonie!... I ty mój Popilu,
coś mię ongi czcił mianem swego ojca-zbawcy,
gdym cię przed „*paricidium*" wśród trudności tylu
zwycięsko bronił!...
Witaj — i ty Filogenie,
wszakżeś uczniem mym bywał młody przyjacielu!...

Wiem już! Przyszliście spełnić tyranów życzenie!...
Oto stoję przed wami!... Jesteście u celu!...

Lecz cóż to centurjonie?... Czemuż zwlekasz jeszcze?
Czyżby ręka ci drgnęła?... Jesteś „*eques*" przecie,...
więc wbij w piersi me starcze swe ostrze złowieszcze!
O tak, mógłbym się bronić, — że skutecznie... wiecie!... —
Z ócz bym wam łzy wycisnął, a gromkiemi słowy
na proch starłbym oręże!... Dłoń by wam opadła,
tak jako ten liść rdzawy opada dębowy...
Lecz obrona — ucieczką, co by cieniem padła
na moją czystą przeszłość i na moją sławę —
a ja, gdy mam już umrzeć — chcę umrzeć bez skazy!...

Oto pierś swą obnażam, by ułatwić sprawę,...
a wy spełńcie czemprędzej żelazne nakazy!
Słysz, zacny Herenjuszu, rzymski centurjonie:
miecz swój w piersi mej topiąc nie myśl o tem wcale,
że potomność dwa trupy zliczy w jednym zgonie...

Jeden... tutaj, Apolla okrwawi portale —
to marny trup konzula,... Cicera,... retora,..
to głupstwo!...
— lecz zarazem — o boleści dzika! —
padnie, co blask nieciło wśród wieków przestwora,
co świętością nam było: — Rzymska Republika!!...

Centurjonie!... wbij ostrze!...



MESSALINA-AUGUSTA

(Wśród cesarskich ogrodów)

Uf!... zbyt duszno mi było już w tym „Złotym Domie"!...

Tu park zielonolistny,... może w jego cieniu
najdę nieco ochłody...—
...Na marmurów złomie
tej ławy spocznę chwilę — może chłód w kamieniu
krwi się mojej udzieli...
Miesiąc augustowy!...
Jakże dziwnie brzemienny,... ciężki,... żrałość wszędy,...
aże prosi: przyjdź do mnie,... bo owoc gotowy,...
ścigły,... więc uszczknij,... zerwij,... a pragnień obłędy
nim ugasisz zaiste!...
Nadmiar się przelewa,
łamiąc wszelkie zapory... W lubieżnem rozdrganiu
wszystko żądem oddecha — z pragnienia omdlewa!...

(Wyciągając szeroko białe ramiona.)

Ach!... jakaż słodycz boska leży w winobraniu!...

Duszno!... Dziś jakoś słonko zbyt lubieżnie pieści,...
jakiemś złotem szaleństwem wszystko w koło dysze!...

Oto parka łabędzi w traw puchu się mieści,...
motyl ujął motyla,... mkną w cieniste nisze,...
kwiat, wonią płonąc, kielich rozłożył... bezwstydnie,...
ot... już pszczoła w głąb lezie,... drażni,... kwiat szaleje!...
Przeleciały dwie muchy, w żądz tajnych malignie
spięte z sobą,... wirują,... wleciały w aleję...

(Spoglądając na posąg Afrodis.)

Białoramienna!... czujesz?... do warg marmurowych
złoty owad ci przypadł... Czy cię to nie drażni?...
Zbiega ku jędrnym piersiom — zazdroszczę ci owych...—
...teraz niżej się zsuwa, — i to bez bojaźni —
już na twem świętem łonie,... biega jak szalony...
Czemu?...— rzeknij Afrodis!... Jabym nie zdzierżyła!...

Krew mię pali — w mych żyłach jakby war stopiony
chciał znaleść ujście,... trysnąć — bo się krew spiętrzyła...

Fałdy lekkiej chlamidy odsłonię — to może
zefir nieco ochłodzi rozpalone członki...

Nie!... wiatr łechce mię jeno,... całuje,... to gorzej!...
Ha!... bezczelny,... pod tajne wdziera się obsłonki,
drażniąc łono lubieżnie!... Słonko mię całuje...
Ha macie,... macie wszystko!...
...Nie!... ja oszaleję!!...

Wietrze!... Słońce!... za słabo!... Szałów potrzebuję!...
Żarów pragnę!!... Płomieni!!... Z pożądania mdleję...

(Klaszcze na niewolnicę)

Lucillo!... w najtajniejszej, zacisznej komnacie
łoże puchem uścielić,... róże znieść,... fijołki,...
roztlić nardy,... bursztyny,... cypru stągwię dacie,...
a do Cajusa Silia w lot mi pchnąć pachołki,
by się jawił na ucztę — bo żąda Augusta...
Wiesz który?...
Ten co twarz ma Apolla urodną
a gladyatorskie uda i płomienne usta...

Idź już!... niech zaraz przyjdzie — bo dziś jestem głodną!!...

Z CYKLU

„ITALIA MEDII AEVI“



SAVONAROLA

(FRAGMENT · OSTATNIE KAZANIE)

...Zanim purpurą szaty me zapłoną
a oczy zajdą śmiertelną oponą,
 chcę się spowiadać przed wami z swych dróg!...

Ostatnia spowiedź przed odlotem duszy
i łza ostatnia bolów i katuszy,
 niech perłą padnie hen — do waszych nóg!...

W młodości rannej,... chyłkiem, pokryjomu,...
ojcu uciekłem z rodzinnego domu,
aby za furty klasztornej wrzeciądzy
wieść, światowemi nieskalany żądzy,
żywot...
 Ha!... światem — owym marnym szychem,
złudą — wzgardziłem...
 I ostałem mnichem!..
Modlitwy żarem paliłem grzech ciała,
póki pokusa we mnie nie skonała,...
a zapatrzony w Świętych ideale,
ducha w świetlanym pławiłem krysztale...
Tak mi się lata wlekły,...
szarą głuchotą ciekły,...
aż — głos rzekł jakiś: — „Nad księgami schylon,
„zwrok odwróć!... Spójrz w świat!..."
 Spojrzałem...
 Babylon!!...



A wtedy duch mój rozerwał obroże
i buntem gorząc — w głos zawołał: „Boże!
„i tać to ziemia Twa oblubienica?...
„Ta co być miała
„jak lilija biała?...
„Wszak to — jawnogrzesznica
„zbrodnią oszalała!!...
„Szatan lubieżną skował ją pętlicą,
„przywiódł do żłoba występku i grzecha
„i rzekł: Dziewico!
„życiem twem — szał i uciecha!...
„Oto cię poję z rozkoszy kielicha,
„hej!... nuże!... dalej!...
„używaj!... szalej!...

„Daję ci wszystko z upojeń przepycha,
„bierz,... używaj,... szalej,
„hej!... nuże!... hej!... dalej!
„Potem cię zwlokę rozpustą pijaną
„na łoże swoje — ...będziesz kurtyzaną!“
Bezdenne piekło!...

Wstrząsłem się cały!... Przed Boga ołtarzem
krzyżem runąłem,... we łzach się nurzałem,...—
wonczas coś rzekło:

— „Ciasnoć twej duszy za tym wirydarzem,...
„synu kochany,...— więc skrzydłem wzleć śmiałem
„i zatocz kręgi nad świata padołem!...
„Jak orzeł spadnij gromem,... błyskawicą
„na smoka grzechu!... Ostań apostołem,
„co się nad swoją wznosząc kazalnicą,
„piorunem słowa razi grzech-potwora,
„i kościelnego warując zawora,
„karć grzech i... bezwstyd,... występną chuć,...
chciwość,...
„zbytek, nieprawość i zbrodniczą krzywość!...“

Wstałem... Poszedłem...
Między lud pognałem,
by karcić grzechy płomiennym zapałem,...
poprawę kazać... I wnet ludu chmary
ciągnęły za mną,... — ten tłum biedny,... szary,...
słów bożych łaknąc...
I grzechu opary

wczęły opadać przebrzydłą mgławicą...
I już się zdało, że błysną pożary
zórz nowych,... złotych i że świat przesycą
słów bożych wonią!...
Niestety!... Niestety!...
Ztamtąd, gdzie czarne grzechów oczerety,...
z wstrętnych czeluści,... z piekielnej pieczary,
chmur ciągle nowych płynęły opary
i słońca promyk dławiły w zarodzie —
by szatan w mrocznym krążył korowodzie...

Poznałem piekło!...
Nie!... gorze od piekła!...
Mówić?... nie mówić?... O boleści wściekła,
co mi pierś dławisz!...
Nie!... nie!... rzekę śmiało,
niechby i wasze serce tak bolało,
jak moje, żarte rozpaczą niemocy,
wobec podstępów szatańskiej przemocy!...

Wiecie, gdzie piekło?... — To piekło na ziemi?...
Nie!... wy nie wiecie!...
Powiem wam!...
W kościele!!...
Tam... ci się gnieżdżą, co sieci zdradnemi
ziemię spowili, by gonić swe cele!...

Ha!... spójrzcie w wnętrze naszego kościoła!...
Jakże on upadł!... jakże runął nisko!...

On — co miał ongi szaty apostoła
i Boga był blisko —
wziął szaty kupca
i strój poróbca!...

Patrzcie!... Dziś kościół istne — targowisko:
rzeźnie i sklepy,... teatr,... widowisko!...
Księża,... biskupy,... mnichy liczną zgrają
mierzą i kupczą,... targują i... rają,...
a godłem kościoła:
skrwawiony łeb woła
i łokieć i miara,
i fałszywa tara!...
Kapłan,... „rab boży" — dziś miasto brewiarza,
worek ma w ręku i wzorem lichwiarza
lichwą się bawi
i groszem dławi!...

Naga rozpusta, bez wstydu u czoła,
tu na ołtarzach rozparła się goła
i okiem wabi,... licem,... bielą ciała,
jakby wołała: „oddam ci się cała!"
Patrzcie na ołtarz!... To ma być Madonna?
ta czysta,... piękna,... jak lilija wonna?
to ma być Matka Przedwiecznego Pana? —
Wszak wzrokiem kusi,... naga,... rozchełstana,...
ulicznym wdziękiem przystroiła lica...
i to Madonna?...
Nie! — wszak ci to znana
z ulic Florencyi grzeszna — wszetecznica!...

Bogdajby umysł, co ją tak pojmował,
pędzel artysty, który ją malował,
szatan na młyńskie porzucił kamienie,
na proch starł marny i cisnął w strumienie
na wiekuiste ludzi zapomnienie!...

Ha!... nie masz wyjścia!... Szatan sieć pajęczą
rozsnuł tak zgrabnie — tak ujął obręczą
wszystko i wszystkich: kościół i świat cały —
że darmo rwiesz się!... Głową bij o skały!...

Ha!... sen to — czy mara?...
Patrzcie!... na głowie szatana tyara!...
patrzcie: na tronie namiestnika Chrysta,
szydząc, zasiadła postać... Antychrysta!...
A w koło niego... dziew — nałożnic zgraja,
szatańskim tanem życie mu umaja
i w grzechów powodzi
bastruki mu płodzi!...

Trzykroć przekleństwo!... Sodoma!... Gomorha!...
Toć nie jest kościół!... To szatańska nora!!...

I ci mię sądzą — ferują wyroki,
niby z bożego ramienia proroki,...
klątwy rzucają — i na stos skazują —
ci, których życie poróbstwem i rują,
ci, co świat trują
padalczą śliną!!...

— — — — — — — — —



Zbliż się godzino!...
Świetlista chwilo — bo ma dusza czysta
pragnie już stanąć przed obliczem Chrysta!...

Zbliż się godzino!...
Niechaj me ciało purpury ogniste
męczeńskim płaszczem czemprędzej spowiną!...
Ach!... prędzej!... prędzej!
z padoła nędzy,
do stóp Twych świętych—do Ciebie mój Chryste!...

Żegnam was bracia!... już mię wzywa dola,...
a pamiętajcie, że Savonarola
za to jen poszedł na stos płomienisty,
że gmach kościoła pragnął widzieć... czysty!!...



LUKRECYA BORGIA

Zawiernie,... żaden połos ani gad,
co się bogacie mieni barw szczeżują,
a oczy miewa pełne lściwych zdrad,
co cię bezwładem, niemocą osnują—
ni w zębów ostrzu, ni w językznej strunie
jadów tych nie ma, co człek w swojej plunie!...

Ani też żaden jadowity żmij,
co leżę miewa pośród leśnie trawy,
lebo śród szkałub szuka dla się kryj,
nie ma w swym zębie tej mocy otrawy,
ani w języka swojego harpunie,
co język ludzki jadu w swojej plunie!...

Ani też żaden krasą łudny kwiat,
co na sen wieczny wonią cię odurza,
ni wywarzony z liści jego jad,
lebo z korzeni przez zgłobnego wróża, —
nie kryje w sobie tych otraw piołuny,
co język ludzki i kłąb jego pluny.

Żadna z kopalin roztarta na proch,
który zażyty wypala ci trzewa,
a nawet jeszcze i grobowy loch
zatruwa smardem strętnego wyziewa,

nie zdole zeżreć tak treści twej truny,
jak język ludzki i kłąb jego pluny!

Ni żaden horęż, ani żaden nóż,
którego ostrzek pojony otrawą,
co cię przenosi w kraj wiekuich głusz,
ni szpada żadna z swą głownią złotawą,
ni stal sztyletu, kowana przez zduna,
ma tyle trucizn, ile ludzka pluna!...

Ha, — bo żmij ony, gad, proszek i kwiat
i to żeliszcze, co każą posokę,
sącząc w twe weny strasznych trucizn jad —
niszczą jen ducha cielestną powłokę
a nie imieją ich jadów piołuny
mocy, by sięgać za grobne całuny.

Jen pluna ludzka miewa oną moc,
co ci nietylko żre cielestne szczątki,
ale też sięga w stęchłą wieków noc,
by czci twej trawić ostałe pamiątki
i tak ci zślini, orzga wieko truny,
jako padlinę szarpiące korszuny.

I choć już dawno wyschła w tobie treść,
choć wszystko zjadło żarłocze robactwo
i czas zżarł nawet już po tobie wieść —
korszun przychodzi pełnić świętokradztwo
i w proch twych kości splunie jad swej śliny
i zdzieła sobie jakiś rodzaj gliny,

z której ulepi jakowyś to kształt
i twem go mianem ochrzci i imieniem
i czaszkę twoją i pierś twą na gwałt
wypełni strasznem wężów pokoleniem
i chociaj będziesz jen fantazyi tworem,
ludzie drżeć będą przed tobą — upiorem!...

O!... i mię dosiągł ów okropny los
i mnie sen wieczny przerwały hyeny
i mię wywlokły z grobnicy za włos
na to oświetle śmiesznej ludzkiej sceny
i me piszczele i żył zeschłych struny
śliniły jadem swojej wściekłej pluny.

I z szczątków moich, z strzępów moich szat,
zlepiły postać jakiejś upierzycy,
na której widok każdy człowiek bladł,
boć widział kłańce zbestwionej wilczycy,
a w dzikich oczach piorun utajony
i głaz miast serca i głowę... Gorgony!...

Acz za to wściekłej zemsty ludzkiej złość
mię uszaciła postacią maszkary,
że ojcem był mi apostolska mość?...
że byłam władną księżniczką Ferrary?...
żem łaski niby miała u Fortuny?... —
więc ztąd złość ludzka i te kłęby pluny?...

Lecz zacz nikt nie chce czytać onych łez,
skrycie wylanych przed natrętów okiem

i westchnień moich, którym przyszedł kres
dopiero z śmiertnym poślednim omrokiem?...
Zacz mej grobnicy zakłótnik i wdzierca
nie czytał przódziej skurczów mego serca?

Acz wy sądzicie, że ja grzechu płód,
nie czułam tego przez życia pogwary
i ślepą byłam na on stręt a chłód,
z jakim mię sobie wieńczał pan Ferrary,
gdy śnił, że biorąc bękarctwem splamioną,
nie zdołam być mu dobrą, wierną żoną?...

Acz wy sądzicie, żem ja mało mąk
i katusz przeszła na oćcowskim dworze,
gdzie mię potwory otaczały w krąg,
kryjąc w zanadrzu jadem strute noże?...
Kędym widziała w odblaskach pochodni
szalone orgie i otchlisko zbrodni?...

Kędym widziała jak ociec i brat
morderze słali z zatrutem żelazem
na męża mego,... Alfonsa — jak... padł,
on — co był mojej miłości obrazem
i jak z nim zeszły do grobowej truny
mych wszystkich myśli nadziejne piastuny?...

Zacz ów zakłótnik, nie będący syt
mej czci niewiesckiej, kwiatów tych nie liczy,
które wypalał mi sromotny styd
na mej liliją jaśniącej obliczy

i nie czci skrzywień strętem zdjętej wargi,
gdy o mą rękę wiedziono przetargi,

jako o gemmę, albo marny sprzęt,
jak nieruchomość, lebo zwykłe bydle
i przynaglano do małżeńskich pęt,
słowem mi grożąc i pięścią... obrzydle?...
i zacz nie baczy jako bracia rodni,
by targu dobić, jąć się chcieli zbrodni?...

A jam to zniosła,... zniosła ony krzyż,
chociaj się sierce w żarnej krwie pławiło
i twarz przybrałam w posągowy spiż
i zmysły wszystkie uskromniłam siłą
i byłam owcą pozbawioną mocy
a jen łzy gorzkie kryłam w cieniach nocy.

A mimo ono dochowałam wszem,
oćcu i bratrom i miłość i wiarę,
chociaj mój ociec... był — wszak wiecie czem,...
i wiecie czem był bracieniec Cezare!
Choć ów miecz kalał — ten papskie purpury,
miłość mą mieli i siostry i... córy.

Więc czegóż chcecie?... wszak mych liców blask
wżdy maszczką kryłam przed żądnem spojrzeniem
i nigda chlebce nie mieli mych łask,
gdy podpełzali z swych bliźnich czernieniem
i wżdy grosz miałam na wsze cele zbożne,
i na... klasztory i... dziady przydrożne...

Więc zacz nie ima sprawiedliwych wag
ony zakłótnik grobnego załęża,
jeno tak lekce i nieprawie tak
ciągle mą szalę ciążą win obcięża —
a wszak w zbrodniczej chowana jaskini,
gorszą być mogłam?... Więc zacz mię tak ślini?...

I zacz mi kłócą tej grobnicy kąt,
zacz jako jadłe a krwawe korszuny,
trunę obsiedli i piszczeli szcząt
i cześć mą ślinią otrawą swej pluny
i bodło lepią wymyślnego stroja —
gdy ja jen ciszy pragnę i... pokoja?...

O,... wierę,... wierę, że połos i gad
i żmij jaszczorczy z swych zębów otrawą
i flory łudnej tak korzeń jak kwiat
i proch skamielin z Lokusty przyprawą,
mogą jen zżerać, co zawiera truna —
ale cześć człeczą żre jen — ludzka pluna!..



SŁOWNICZEK
NIEKTÓRYCH STAROPOLSKICH SŁÓW I WYRAŻEŃ

1) DO „KRAKA“

Brona, brama
chyża, chata
dobytczy ród, bydło, dobytek
drużny, zgodliwy, przychylny, przyjazny
fała, chwała
firc, książe (z niem. fürst)
gorze!, biada!
gorzelny, palny
hledzić, patrzeć
igrzywy, swawolny, figlarny
izbica, ogrodzenie, (w dawnych zamkach drewnianych)
jadły, zajadły
jedla, jodła
kiś, *ka*, jakiś, jakaś
kiej, jak
kiejwo, jakgdyby
kleć, wiązanie, buda
kroniec, koniec
kryt, dach, strzecha
leć, lecz
mej!, hej!
nagoda, przypadek, okazya
natemieść, natychmiast
natoń, podwórze
nazircem, *nazierkiem*, chyłkiem, z podełba, z pod oka patrzeć, podglądać
osnowa, (właść. osnowanie), fundament, podwalina
pasternia, obora
pleć, kłąb, splot
płacia, łata, płachta, szmata
płużyć, wędrować, wodzić, włóczyć (n. p. okiem)
podgrześć, podkopać
posowa, powała, sufit
przejrzały, przejrzysty
przyszłe, przyszłość
rość, róść, rosnąć
ruda, nawałnica, burza
siadło, siedziba, mieszkanie
smolany, smolny
sołek, spichrz, komora chłopska
spiż, spichrz, spiżarnia
stanie, stajnia, obora
stołb, słup
świetnica, świetlica
tłok, grunt, miejsce stłoczone, legowisko
trzebnie, trzeba
wrzemie, czas
wiąż, jednostajnie, wciąż
zabiegły, zapobiegliwy, troskliwy

zaczajny, przyczajony

zawiernie, zaiste

zor, wzrok

2) DO „BOLKA ŚMIAŁEGO".*)

Blaskot, rzecz błyszcząca się, połysk, blask

błozenie, błogosławienie, błogosławieństwo

brydnia, brednia

brzazg, brzask

cal, wcale, zgoła

chłuba, chwała, sława, chluba

czerniec, zakonnik, mnich w kościele greckim

czyrw, czerw, robak

czyrwiony, czerwony

dak, więc, przeto, zatem

długożytny, żyjący długo

dragnie, śmiało dzielnie

drzewiej, pierwej, dawniej, przedtem

dziwy, dziki

fila, chwila

grzęzić, grążyć, pogrążać

gryz, zgryzota

gwar, rękojmia, gwarancya

hadż, obrzydliwość, brzydota

hiżby, iżby, żeby

hnet, wnet

Hurry, Węgry

hurski, węgierski

hyrny, wyniosły, dumny, bogaty, głośny

jabło, jabłko

jenż, który

jestność, istnienie, treść, istota

jutrzny, ranny, poranny

kłaniec, ząb, kieł

kożlić, zmarszczyć, chmurzyć, zasępić

królewiec, zamek królewski

krwiasty, krwawy

krywuła, pastorał

leść, podstęp, chytrość

lutościwy, litościwy

łudarz, zwodziciel, oszust, pochlebca

miescki, miejski

mił, (skróc.) miły

mirzyć się, zawierać ugodę, przymierze, godzić się, jednać

misywa, posłanie, list, pismo

mizgać się, umizgać się

moszcza, moc

nadziewać się, spodziewać się

Nazyr, Nazarejczyk

ni, niby

niedrug, nieprzyjaciel, wróg

narzaz, danina w bydle, a jak inni chcą: na karmienie psów

obłoczyć, obłóczyć, przyoblekać

otrok, młodzieniec, pachołek, dworzanin

patorny, obmierzły

piszczele w miech włożyć, przestać mówić, umilknąć, spokornieć

pochwacić, pochwycić

poczyść, poczytać, uważać za co, policzyć

podprawić kogo, nasadzić podmówić

podsada, podstawa, fundament

*) Słów w poprzednim wierszu użytych nie uwzględniam w następnych.

przebłażyć, przebłagać
przek, *w przek*, *w przeki*, *etc.* w poprzek, przeciwnie, na przekór
przeraźny, przejmujący, przenikliwy, przeraźliwy
przymartwić, przydusić, przytłumić, poskromić
przymierzca, sprzymierzeniec
pucha, gęba, pysk
rej, przodowanie; *na reju stać*, na czele stać
rozbadzać, rozrzucać, rozrywać, niszczyć
rozbryżdżać się, rozwidniać się, dnieć
rozgarzać, rozżarzać, oburzać, rozsrażać się
rozrazić, rozbić, rozwalić, rozburzyć
rozwierszać, rozprószyć, rozpędzać
różaniec, kolor różowy, rumieniec
sep, danina w ziarnie
sępny, posępny
siedliszcze, siedlisko
skrzawy, iskrzący się, świecący
sprawny, należyty, słuszny, sprawiedliwy
społek, spółka, związek
spuścić (*z win*) odpuścić, przebaczyć
srog, srogi
stronny, obcy, postronny
szcząt (*w szcząt*), nawskroś, lity
szpatny, szpetny, nieczysty
szura, szwagier
śpiech, pośpiech, skwapliwość
świątek, święto, dzień świąteczny
tegdy, wtedy
tłustoch, tłuścioch
trud, zmartwienie
tułak, tułacz
ułoga, ułożenie, układność, ład
uroczny, uroczysty
władnictwo, władza
włość, kraj, państwo
włościć, władać, panować
wstaw, wstawienie się, wstawiennictwo
wybuj, wybujanie
wysił, wysiłek
wżdy, jednak, przecie, atoli, zgoła, całkiem etc.
załęże, mokradło, sapisko
zażrzywy, zazdrosny
zawiąż, zawiązek
zdziebło, źdźbło
zgłoba, nieprawość, złość, zajadłość
zwon, dzwon
żąd, żądza
żoła, trud, mozół
żog, pragnienie

3) DO KOPERNIKA.

Acz, czy, czyliż
kruch, okruch, kruszyna, proch
lebo, albo, lub
past, pułapka
powit, powitanie, pozdrowienie
rafina, rafa, skała podwodna
siedza, siedlisko, siedziba
stdza, ścieżka
stroić, urządzać, szykować, zbierać
taja, tajemnica, sekret
włajca, władca

4) DO PETRA KAŁNYSZA

Bakuła, (ukr.), papla, gaduła, bałamu

bodło, straszydło, potwór, dziwotwór
czarnoresza (ukr.), habit
dośpiać, zdążyć, nadążyć, potrafić
godzięba, drzewo rosnące (zwyczaj. owoc godzięby=owoc leśny)
harny (ukr.), żywy, piękny
husto (ukr.), gęsto, obficie
huszcza (ukr.), rzesza, tłum, tłuszcza
korszun, jastrząb
milić co, lubić, rozkoszować się czem, zadowolenie sprawiać
naśmieszka, żart, drwiny, szyderstwo
obyda (ukr.), krzywda
prawie, prawdziwie, istotnie, rzeczywiście
przódki, przed, naprzód, przodem
przódziej, wprzód
samokatca, samobójca
skolić, skomleć
sprawić umem, rozstrzygnąć, wyjaśnić, poznać, wytłomaczyć rozumem
starutki, bardzo stary, sędziwy
uszczypny, uszczypliwy
wełna, bałwan, wał wodny, fala
wiastować, zwiastować
wiłować, błaznować, kręcić się, zawracać, szaleć
wrzawić, robić wrzawę
zawiernie, zaiste
zdole, zdoła
zdużać, zdołać, sprostać, być w stanie, dać radę
żdać, czekać

Nadto użyłem czysto ukraińskich, które w staropolskim nie przychodzą:
Homonija, odzew, echo
pokłyk, wezwanie
worona, gawron (staropol. wron)
wozduch, powietrze

5) DO DAWIDA

Chrząp, górna część nogi, kuper
czujliwy, czuły, wrażliwy, czujny
efod (z hebr.), humerał, szata kapłańska
egipczki, egipski
horęż, oręż
karw, stary, ociężały wół
ołd, hołd
rost, wzrost
snaść, snać, pewnie, zapewne

Użyte hebrejskie „*Ihweh Cebaot*" oznacza „Pan Zastępów".

6) DO RABBI'EGO

Hebrejskie „*Eloah*", „*Elohim*", jakoteż użyte w następnym wierszu „*El*" znaczy Jehowa, Bóg

7) DO BAR-KOCHEBY

Jerzmo, jarzmo
łęczysko, łuk
okrwiały, okrwawiony
pochłuba, chluba, sława
stonąć, utonąć, pójść na dno
szyd, szyderstwo

8) DO SYZYFA

Dalecze, dal, oddalenie
darmicą, za darmo
niepołomny, nie dający się nałamać, nieubłagany
niezoczny, niespostrzeżony, niedostrzegalny, nieznaczny

otchlisko, otchłań
poklęty, przeklęty, klątwą obłożony
zżony, spalony

DO NASTĘPNYCH UTWORÓW:

Bracieniec, brat
bratr, brat
cielestny, cielesny
imieć, mieć
krwie, krew
leśni, leśny
lściwy, chytry, fałszywy
łudny, łudzący, ułudny
maszczka, maska
morderz, morderca
niewiescki, niewieści
ostrzek, ostrz, ostrze
oświetle, światło
otrawa, trucizna, jad, trutka
pluna, ślina, plwociny
połos, wąż, gad
sierce, serce
smard, smród, fetor
strętny, wstrętny
strój, układ, forma, porządek
szczeżuja, łuska twarda, skorupa
szkałuba, rozpadlina, szczelina, szczerba, w dal. znacz.: skała
upierzyca, upiór rodz. żeńskiego
uskromnić, uskromić, zmitygować, uspokoić
uszacić, ubrać się w szaty
wiekui, wieczny, wiekuisty
wieńczać sobie żonę, pojmować, zaślubiać
wierę, prawdziwie, zaiste
zakłótnik, ten co zakłóca spokój, porządek
żarłoczy, żarłoczny
żeliszcze, żeleźce
żmij, wąż, gad, gadzina.

SPIS RZECZY:

Str.

Z CYKLU: „POLONIA“:

1. KRAK - - - - - - 10
2. BOLKO ŚMIAŁY - - - - 15
3. KOPERNIK - - - - - 40

Z CYKLU: „UKRAINA“

4. PETRO KAŁNYSZ - - - 50

Z CYKLU: „JUDEA“

5. DAWID - - - - - - 64
6. RABBI (FRAGMENT) - - - 75
7. BAR-KOCHEBA - - - - 81

Z CYKLU: „HELLAS“

8. ANACREON - - - - - 88
9. SYZYF - - - - - - 90

Z CYKLU: „ROMA“

10. MARCUS TULLIUS CICERO - 96
11. MESSALINA-AUGUSTA - - 100

Z CYKLU: „ITALIA MEDII AEVI“

12. SAVONAROLA (FRAGMENT) - 106
13. LUKRECIA BORGIA - - - 115